Nr. 197 (2025) Warszawa, Niedziela 22 lipca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 40000.—
bez odnoszenia „ 36000.—
na prowincji miesięcz. 40000.—
Zagranicą „ 50000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 2000
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 1200
drobne za jeden wyraz „ 1000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 1.500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Zwycięstwo robotników przemysłu włóknistego.

Robotnicy przemysłu włóknistego otrzymują 67% podwyżki na m. lipiec i regulowanie płac co 2 tygodnie według wykazów Komisji Statystycznej.

Zakończenie strajku w okręgu Łódzkim, Częstochowie, Żyrardowie, Zawierciu i Sosnowcu.

Strajk robotników łódzkich, wywołany chciwością i brutalnym uporem przemysłowców, zakończony został pełnem zwycięstwem robotników, odniesionym wyłącznie dzięki ich podziwu godnej solidarności i niezłomnej wytrwałości w walce.

W piątek wieczorem odbyła się w Łodzi, pod przewodnictwem i z inicjatywy p. ministra pracy, konferencja przemysłowców ze związkami robotniczemi, celem przeprowadzenia pertraktacji w sprawie przedłożonych przez robotników żądań, które ogół przemysłowców tak bezwzględnie odrzucił w dniach poprzednich.

W rokowaniach wzięli udział wydelegowani specjalnie w tym celu przedstawiciele Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce w osobach tow. tow. *posłów Żuławskiego i Stańczyka.* Związek klasowy, oprócz szeregu delegatów, reprezentował przewodniczący Związku, tow. poseł *Szczerkowski,* oraz sekretarz, tow. *Kałużyński.*

Po parugodzinnych rokowaniach o g. 5½ rano podpisana została umowa, dająca robotnikom prawie całkowite spełnienie ich żądań. Najważniejszy postulat: regulowanie płacy automatycznie wedle wykazu Kom. Statystycznej dla badania drożyzny został spełniony w ten sposób, że przedsiębiorcy zobowiązali się *na cały okres aż do końca bieżącego roku podwyższać automatycznie płace stale CO 2 TYGODNIE o cały wykazany przez mieszaną kom. statystyczną indeks drożyźniany.*

Spełnienie tego słusznego i niesłychanie ważnego żądania, przeciwko czemu przez długie miesiące bronili się przemysłowcy łódzcy, a o co walczą równocześnie robotnicy w innych gałęziach przemysłu, przedewszystkiem — w Bielsku, jest najlepszym dowodem możliwości jego wykonania, co dla ogółu walczących o to samo robotników powinno być zachętą w walce. Robotnicy łódzcy przez osiągnięcie obliczania drożyzny co 2 tygodnie, zrobili ważny krok naprzód i w tej mierze zbliżają się już do postawionych przez Kom. Centralną postulatów.

Poza tem zasadniczem żądaniem robotnicy wbrew pierwotnym ofertom przemysłowców i zapewnieniom, że przemysł wyższego obciążenia znieść nie może, otrzymali *67% podwyżki płacy na m. lipiec z tem, że już od 1 sierpnia nastąpi nowa podwyżka, obliczona wedle wzrostu drożyzny od dn. 16 do 31 lipca.*

Podnieść przytem należy niesłychanie komiczne i poniżające zachowanie się przedstawicieli organizacji chadeków, którzy w poniedziałek, dn. 16 lipca, w zdradziecki sposób podpisali umowę, godząc się jedynie na podwyżkę 50%, a mimo to starali się przemocą wcisnąć na toczące się rokowania i przez usta swego posła, Harasza, składali oświadczenia, tłomaczące ich obecność w ten sposób, że... wprawdzie umowę zawarli, lecz robotnicy ich nie posłuchali, wobec tego przyszli zawartą umowę poprawiać. Traktowanie tych panów poważnie przez Rząd jest doprawdy kompromitacją i należy wogóle raz skończyć z uważaniem tych zdrajców robotniczych za jakąś partję robotniczą.

Odniesione przez robotników przemysłu włóknistego zwycięstwo, które — poza Łodzią, załatwia postawione żądania również dla CAŁEGO OKRĘGU ŁÓDZKIEGO, ŻYRARDOWA, CZĘSTOCHOWY, SOSNOWCA, ZAWIERCIA powinno być dla robotników bodźcem w kierunku wytężenia wszystkich sił do dalszego wzmacniania organizacji, która da im możność wystąpić ze zdwojoną energją w chwili wygaśnięcia obecnie zawartej umowy do walki o nowe zdobycze.

Warszawska Rada Związków Zawodowych przesłała wczoraj do Łodzi następujący telegram:

„Łódź. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych — Dzielna 44. Proletarjat Warszawy zasyła serdeczne współczucie ofiarom walki o polepszenie bytu".

**

Strajk w Bielsku-Białej trwa w dalszym ciągu.

**

WEZWANIE.

W poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 8 rano na podwórzu przędzalni „Wola" odbędzie się zebranie wszystkich robotników, zatrudnionych w fabryce. Na porządku dziennym:

1) sprawa przystąpienia do pracy, wobec otrzymania ogólnej podwyżki w przemyśle włóknistym;

2) decyzja w sprawie wystawionych żądań 25% ponad cennik ogólny.

Wszyscy robotnicy obowiązani są stawić się.

Zarząd oddziału Związku włóknistego w Warszawie.

Jeszcze o państwach bałtyckich.

„Gazeta Warszawska" w Nr. 192 poświęciła memu artykułowi w „Robotniku" p. t. „Państwa bałtyckie a Polska" wstępny artykuł, który zniewala mnie do zabrania jeszcze raz głosu w tej sprawie.

„Gazeta Warszawska" chce przedstawić sprawę tak, jakgdyby intencją mego artykułu było, aby Polska wyrzekła się sojuszu z Francją za cenę sojuszu z państwami bałtyckiemi.

P. P. S. tyle już dała dowodów, że sojusz z Francją uważa w obecnych warunkach za konieczność państwową, że powracać do tego tematu uważam za zbyteczne, tembardziej, że między nami a N.-D. zachodzi ta różnica, że my chcemy aby Francja istotnie widziała w nas swego równego jej sojusznika, N.-D. zaś uważa, że służalczość i korne wykonywanie życzeń francuskiego min. spraw zagranicznych jest najlepszym sposobem utrwalenia tego sojuszu.

Zadaniem mego artykułu było wykazać możliwie objektywnie te nastroje które dają się obecnie odczuwać wśród państw bałtyckich.

Najwięcej „Gazetę Warszawską" boli, że w państwach bałtyckich zrobiło złe wrażenie, iż p. Seyda nie przyjechał na konferencję do Rygi. Wygląda tak, że „Gazeta Warszawska" cieszyłaby się, gdybym napisał, że wszyscy byli uszczęśliwieni że p. Seyda świecił nieobecnością. Z przyjemnością napisałbym to, gdybym tę radość zauważył. Niestety, było inaczej.

Opinja publiczna państw bałtyckich z najwyższem zaniepokojeniem przyjęła fakt przyjścia do władzy rządu Witosa - Głąbińskiego, oczekując zmiany stosunku Polski do państw bałtyckich.

Obecnie pisma stronnictw rządowych odzywają się o sojuszu Polski z państwami bałtyckiemi b. przychylnie. Ale bądźmy szczerzy i przyznajmy, że ten przypływ serdeczności zjawił się dopiero po tak strasznym afroncie ze strony Czech. *A tymczasem każdy Estończyk, każdy Łotysz wie. że Czechosłowacja postawiła na kartę tej przyszłej trzeciej wielkiej Rosji, która nie chce słyszeć o żadnych państwach bałtyckich!...*

Pytam więc, jak opinja państw bałtyckich miała przyjąć umizgi p. Seydy do p. Benesza?

Być może N.-Demokracja dziś już zapomniała o swoim stosunku do Łotwy i Estonji, gdy te państwa w nadludzkim wysiłku wywalczały swą niepodległość, ale pamięta o tem dobrze opinja publiczna tych państw.

Pamięta kampanję N. - Demokracji przeciwko Piłsudskiemu, że oddał Łotwie Letgalję, pamięta stanowisko Paderewskiego w Lidze Narodów w sprawie przyjęcia do niej tych państw, pamięta jak Polska była ostatniem państwem, które uznało je de jure — i kto był tego sprawcą.

Bo N.-Demokracja była tem stronnictwem, które również stawiało na kartę wielkiej Rosji, nawoływało do sojuszu z Kołczakiem, Denikinem, Judeniczem.

Piszę to wszystko, aby wykazać N.-D., że opinja państw bałtyckich miała wiele powodów przypisywać zbyt może nawet wielkie znaczenie sprawie przyjazdu p. Seydy do Rygi.

I albo istotnie p. Seydzie nie zależy na dobrych stosunkach z państwami bałtyckiemi, albo nie doceniał znaczenia tych pobocznych okoliczności, w przeciwnym bowiem razie pojechałby na konferencję.

A teraz przechodzę do głównego tematu, mianowicie stosunku do Francji.

Na Łotwie i Estonji nikt źle nie patrzy na sojusz Polski z Francją, przeciwnie podnosi to autorytet Polski na Wschodzie Europy.

Ale ten sojusz Polski z Francją ma wartość dla państw bałtyckich dopiero wówczas, gdy rozumieją go w ten sposób, że gwarantuje on Polsce spokój od Zachodu i daje tem większą swobodę działania na Wschodzie.

Innemi słowy, że Polska w stosunku do Niemiec prowadzi politykę jednolitą i w ścisłem porozumieniu z Francją, ale w stosunku do Rosji prowadzi politykę samodzielną.

Wiemy bowiem wszyscy, że we Francji do dziś jeszcze wielkie wpływy ma ten kierunek, który wierzy jeszcze w odrodzenie wielkiej Rosji i chce ją pozyskać do sojuszu ze sobą przeciwko Niemcom.

Tymczasem ci, którzy, ideologicznie dziś tę przyszłą Rosję reprezentują, jak najkategoryczniej kwestjonują granice

wschodnie Polski, nie uznają traktatu ryskiego, nie chcą słyszeć o należeniu Wilna do Polski — i nie chcą również słyszeć o żadnych państwach bałtyckich, odcinających Rosję od morza.

Innemi słowy, jeśli ta Rosja emigrantów dojdzie do władzy, stanie ona w ostrym konflikcie do Polski i państw bałtyckich — a wówczas Francja będzie musiała poddać zasadniczej rewizji swój stosunek do państw na Wschodzie Europy.

I oto przychodzi do władzy w Polsce kierunek, który chełpi się ze swej służalczości w stosunku do Francji. P. Seyda ogłasza, że główną uwagę Polska winna zwrócić na Niemcy, zbliżyć się do Czechosłowacji, że od strony Rosji nie grozi Polsce żadne niebezpieczeństwo — a więc jednem tchem wygłasza wszystkie te sentencje, które reakcja francuska dawno już chciała słyszeć z ust polskiego min. spraw zagranicznych.

A jeśli tak — to co za korzyść z sojuszu Polski z Francją mogą mieć państwa bałtyckie, którym grozi przedewszystkiem niebezpieczeństwo ze strony Rosji?

A z drugiej strony, jeśli Polska zbyt uzależni się od Francji w stosunku do Rosji, to może poprowadzić politykę ugody w tym sensie, że w oczekiwaniu „trzeciej" Rosji już dziś postanowi nie zadzierać z nią. A wiadomo, że nasz sojusz z państwami bałtyckiemi uważany jest za prowokację przez tę Rosję „trzecią", emigrancką.

Opinja publiczna państw bałtyckich tak właśnie oceniła dojście do władzy N.-Demokracji. Stąd szukanie zbliżenia się z Litwą.

I tylko zakorzenioną głęboko w psychice publicystów obozu nar.-demokratycznego perfidją można wytłomaczyć zdanie „Gazety Warsz.", że jakgdyby „Dwumiljonowe państewko litewskie, pozostające pod wpływem Niemiec i Rosji sowieckiej, może zdaniem p. Hołówki, zastąpić 27 miljonową Polskę wzmocnioną przymierzem z Francją. Zachodzi więc pytanie, czy też naprawdę, zdaniem p. Hołówki, Estonja i Łotwa są barjerą między Niemcami i Rosją i czy chcą nią pozostać".

Wygląda to tak, że Łotwa i Estonja wolą więc Litwę same rzucić w paszczę boa rosyjsko - niemieckiego, aniżeli opierać się temu przy pomocy Polski wzmocnionej przez Francję. Zaiste naiwne metody polemiki.

Tymczasem Łotwa i Estonja nie chcą nic innego, jak tylko, aby Polska zawarła z nimi ścisły sojusz polityczny i wojskowy, dała gwarancję, że zagrożonej niepodległości tych państw będzie bronić z bronią w ręku, niezależnie od tego jaka Rosja na tę niepodległość rękę podnosiłaby. Otóż taki sojusz dawałby państwom bałtyckim gwarancję, że Polska na Wschodzie prowadzi samodzielną politykę i wówczas sojusz Polski z Francją byłby i dla nich rzeczą wysoce cenną, jako pozwalający Polsce być spokojną o swą granicę zachodnią.

Ale tego sojuszu niema — umowa warszawska nie ratyfikowana przez Finlandję, nie ma prawnej wartości — dziś Łotwa, Estonja są na łasce humorów p. Seydy i jego inspiratorów.

Nie dziwmy się, że zbytnio im nie ufają i wolą szukać porozumienia z Litwą, aniżeli być zupełnie samotnemi. I to tylko chciałem powiedzieć w swoim artykule.

Innemi słowy: musimy zdecydować się na wyraźną politykę w stosunku do Rosji, obliczoną przynajmniej na dziesiątki lat, niezależnie od tego, kto tam stoi u władzy.

I tu podchodzimy do zasadniczego między nami sporu.

Chętnie wierzę, że N.-Demokracja zaczyna innemi patrzeć oczyma na państwa bałtyckie, aniżeli patrzyła jeszcze trzy lata temu.

Trudno — przyjaciół Kołczaków, Denikinów i Wranglów djabli wzięli — Łotwa i Estonja są. Trudno zamykać oczy na fakty.

Ale N.-Demokracja nie chce zrozumieć, że niepodległa Polska, Łotwa, Estonja — są ogniwami tego samego łańcucha, któremu na imię dążenie narodów do własnego niepodległego bytu.

I my Polacy jesteśmy jaknajbardziej zainteresowani, aby ten proces dziejowy dalej szedł.

Tem państwem, gdzie jest on sztucznie wstrzymywany jest Rosja.

Dopiero co uchwalona nowa Konstytucja rosyjska świadczy, że „bolszewicy" musieli uledz chociażby częściowo temu procesowi. Jednak proces ten będzie szedł dalej i sprawa niepodległości Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Armenji, Turkiestanu nie zejdzie z porządku dziennego.

Tego procesu dziejowego w Rosji nietylko Francja, lecz żadna siła nie powstrzyma.

Jedynym zaś sojusznikiem każdej Rosji w jej walce z temi tendencjami odśrodkowemi będą Niemcy, które doskonale rozumieją, że wszystkie wyzwolone narody na Wschodzie Europy siłą rzeczy będą się skupiać dokoła Polski.

I dlatego zarówno w interesie Polski jak i Francji leży, aby między Niemcami a Rosją oprócz Polski i państw bałtyckich istniały jeszcze niepodległa Ukraina i Białoruś, aby Kaukaz i Turkiestan były również niepodległemi państwami.

To przyjdzie niezależnie od tego, czy Polska i Francja będą tego chciały. Ale zawsze wygrywa ten, kto umie dalej patrzeć i lepiej oceniać sytuację. *Jak dotychczas sytuację w Rosji tylko my dobrze ocenialiśmy a nie Narodowa Demokracja.* A dzięki swej służalczości względem Francji, N.-D. widzi na Wschodzie Europy nie to, co naprawdę tam jest, ale to, co by Francja chciała tam widzieć.

Przez to wyrządza się wielką krzywdę zarówno Polsce jak i Francji.

Jeszcze słów kilka o Litwie.

Być może, że to „dziecinna gadanina", co ja mówię, że trzeba raz nareszcie znaleźć sposób współżycia z Litwą. Pisałem, że możemy z Litwą porozumieć się na tle sprawy Kłajpedy. Możemy zagwarantować nasze interesy albo w drodze bezpośredniego układu z Litwinami, lub narzucając im nasze warunki przy pomocy wielkich mocarstw. Za te drugie drogo zapłacimy, nie mając gwarancji, że Litwini nie będą z nas tak samo kpić, jak senat gdański.

Mam odwagę jeszcze raz powtórzyć, że wielkie mocarstwa nas eksploatują, chociażby z tym samym Gdańskiem, gdzie naumyślnie podtrzymują stan zapalny. To samo będzie w Kłajpedzie, jeśli Litwinom narzucą pewne przywileje dla nas. Uważam więc, że lepiej z Litwinami bezpośrednio porozumieć się, ułatwić im mocne usadowienie się w Kłajpedzie, co siłą rzeczy odwróci ich uwagę od Wilna.

Według „Gazety Warszawskiej" to „dziecinna gadanina". Być może — nie jestem dyplomatą, a więc trzeźwo i uczciwie patrzę w oczy rzeczywistości. Wiem tylko jedno, że jak szeroka i długa Europa, nigdzie nie przysparza nam uroku fakt, że „27-miljonowa Polska, wzmocniona przymierzem z Francją" — mówiąc górnolotnym stylem „Gazety Warszawskiej" — nie może dogadać się z dwumiljonowem państwem, przebywa z nim oficjalnie w stanie wojny, a które jak ten komar kąsa go boleśnie na wszystkich międzynarodowych konferencjach ku uciesze i zadowoleniu licznych widzów. Tem smutniejsze wrażenie robi ta „wojna", że każdy wie, że z tem „dwumiljonowem państewkiem" 500 lat żyliśmy pod jednym dachem państwowym.

Nie powiem, żeby ta obecna kłótnia „wielkiej Polski z małą Litwą" zachęcała inne narody do zbliżenia się z nami. I dlatego nasz spór z Litwą dziś ośmiesza nas i naszą dyplomację w oczach całej Europy.

Może i to „dziecinne gadanie". Ale w takim razie jak nazwać „dojrzałość polityczną" N.-D.?

Tadeusz Hołówko.

Werbunek faszystów wśród armji

„Głos opozycji" podaje następujący list, rozesłany do szeregu oficerów sztabu generalnego:

Panie!

Zapewnie wiadomem jest Panu, że istnieje w Warszawie organizacja faszystów. Zgromadzenie Rycerzy zdecydowało przyjąć Pana w swoje szeregi Nie wątpimy, że wierzy Pan w naszą pracę dla dobra i utrwalenia naszej ojczyzny. Jeden jest Bóg i jedna Ojczyzna, której winniśmy bronić. Precz z lewicą! Oczekujemy Pańskiej cennej współpracy i przybycia dnia 30 listopada r. b. o godz. 8 wieczorem, ul. Piękna 3 m. 12.

Jeden za wszystkich.

ZOFJA WOJNAROWSKA

Lucjanowi R.

Codzienność.

Codzień w czerwoną ciemność dalej,
codzień za krokiem krok, pod górę!
To nic, że wokół świat się pali
i przez miedzianą ciężką chmurę
za gromem błyska grom.

Codzień w szkarłatność wschodu słońca,
do chwil zachodu w ciężkiej męce,
niby pochodnia czuwająca,
którą anielskie niosą ręce
w najświętszej ciszy dom.

Codzień przez wieki, w zadumaniu,
nad ciszą serca, łez gorącem, —
ku ukochaniu, wbrew kochaniu —
za wielkiem tajemniczem słońcem
w magiczny krąg —

Codzień, aż dni ustaną w biegu
i ręce spełnią pracę wszystką, —
codzień, aż się na drugim brzegu
przebudzim, oczu bóstwa blisko,
bez żadnych mąk!

Codzień — codzienność — drogą w górę,
codzienność — jadem, wieczną chłostą,
a przez codzienność — złotopióre
skrzydła, co w błękit wiodą prosto,
w ciszę gwiaździstych łąk.

Jak rząd popiera drożyznę.

14 maja b. r. Sejm, uchwalając ustawę o podatku przemysłowym, zwolnił od płacenia podatku od obrotu instytucje użyteczności publicznej. Intencja Sejmu była zupełnie jasna i zrozumiała, gdyż dotąd każdy zdawał sobie sprawę z określenia: „instytucje użyteczności publicznej" i żadnych co do tej kwestji wątpliwości nie było.

Tymczasem w nr. 67 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" ogłoszono rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku przemysłowym, które treścią swoją wypacza wolę Sejmu. Mianowicie w paragrafie drugim rozporządzenia powiedziane jest, co następuje:

„Do przedsiębiorstw użyteczności publicznej zalicza się: wodociągi i kanalizacje, szpitale, laboratorja do badania produktów, zakłady dezynfekcyjne, łaźnie, kąpieliska, rzeźnie. Natomiast podlegają opodatkowaniu wszelkie inne, prowadzone przez związki samorządowe, przedsiębiorstwa o charakterze zarobkowym, jak np.:

LUDWIK HEVESI *).

Najnowszy „fad", jego dola i niedola

tłómaczył *K. Irzykowski.*

Kiedy byłem ostatni raz w Nowym Jorku, najnowszy „fad" nazywał się miss Dolly Threadbare. „Fad" oznacza w gwarze amerykańskiej tego, tę lub to, na co w tej chwili cały Nowy Jork „leci". Co każdy musi widzieć. O czem każdy musi mówić. „Bujda", która cały Nowy Jork buja. To, za czem wszyscy szaleją. Co Andrew Carnegie chce kupić za wszelką cenę, aby podarować uniwersytetowi Harvarda. Z czem Korneljusz Vanderbilt niemal by się ożenił. To, co namalowane przez Whistlera, wisi w galerji Havemeyera. To, od czego sezon bierze nazwę. To, co w zainteresowaniu każdego poczytalnego Nowojorczyka idzie zaraz po Roosevelcie i mamce Waszyngtona. To, co miljarderowi daje okazję do wydania garden party. To, co bywa proszone, ażeby zostało ojcem czy matką chrzestną nowego jachtu mistra Mac Allistera, który kosztował pół miljona dolarów.

Otóż całych sześć miesięcy wymieniano najpierw miss Dolly Threadbare, potem zrobiono przerwę 12 — 13 sekund, i dopiero potem mówiono: miss Alicja Roosevelt.

Ojcem miss Dolly jest wielki król wieprzowy z Pig Point. Lecz czemże jest Jego Wieprzowo - Królewska Mość, ze wszystkiemi swojemi hufcami szczecinowatemi w porównaniu z miss Dolly, niewiarygodną, przewyższającą wszelkie wyobrażenia! Nie opisuję jej, bo ona i tak „urąga wszelkiemu opisowi". Sprawozdawca „Nowojorskiego Heraldu", który ją raz opisywał, już tylko przez to samo rozkochał się tak wściekle w miss Dolly, że wypił resztę atramentu, jakgdyby coś z jej czaru było w kałamarzu rozpuszczone.

Historja ta zaczęła się wtedy, gdy na sławnym balu u Jaya Goulda juniora Jim Waldorf rzekł do niej: „Miss Thread, niech pani jeszcze dziesięć minut trzyma nogi skrzyżowane, dam za to 50.000 dolarów na Dom sierot w piątej dzielnicy". Miss Dolly zarumieniła się i krnąbrnie wydęła górną wargę... lecz czegóż się nie robi na cel dobroczynny! A Jim Waldorf napisał jej natychmiast czek na 70.000 dolarów. „Dziesięć tysięcy extra za rumieniec" dodał „a tyleż za wydęcie górnej wargi". Państwo wiecie, Jim Waldorf, właściciel wielkiego hotelu jest trochę... oryginalny. I dla niego było to też tyle warte. Przypatrywał się tak chętnie, gdy miss Dolly siedziała ze skrzyżowanemi nóżkami. On jest niby poetą, który nie robi wierszy.

Wypadek ten stał się wnet głośnym. W ośm dni po tem w całem mieście zapanowało jedno zdanie: miss Dolly jest widowiskiem dla bogów. Samo jej istnienie jest dobrodziejstwem dla ludzkości. Jeżeli słynna Ellen Terry po raz tysiączny kreuje Ethel Mowbray, nie jest to taką biesiadą artystyczną, jak gdy się widzi, poprostu samo bytowanie panny Dolly Threadbare. Rzeczy, których u innych dam wcale się nie spostrzega, u tej sprawiają rozkosz nad rozkosze. Ach, ta nieoceniona chwila, gdy miss Dolly zapina sobie rękawiczkę! Jedni mówią: lewą; ale szczególni smakosze widzą jeszcze osobliwszy urok w tem, gdy ona zapina sobie prawą rękawiczkę — lewą rączką. Czem wobec tego jest słynna lewa ręka Paderewskiego, który w 1877 r. był „fadem" Nowego Jorku!

Przeróżne osobliwe wieści krążyły po mieście. Gdy Dolly Threadbare niesie filiżankę do ust, jest w tem coś... nie, czegoś takiego jeszcze nie było. A wysiadać z powozu — to wogóle tylko ona potrafi. Tak wysiadać z powozu, żeby... Państwo przecież wiecie... Sekretarz stanu Hay powiedział potem: „Tak jeszcze nikt z powozu nie wysiadał". Jaka bystra uwaga, nieprawdaż? To też już w gabinecie figur woskowych u Belmonta można ją widzieć zrobioną z wosku, jak wysiada z powozu. Ludzie za oglądanie tego numeru dopłacają dziesięć cents.

A jaki interes zrobił na niej Mark Twain! Dolly Threadbare, czytająca najnowszą książkę Marka Tweina... tego sobie nawet wyobrazić nie można. Z początku czytała opowieści wiejskie Nathanaela Hawthorne. Siedziała przy oknie i czytała, po cichu, tak sobie dla siebie, i nic więcej. Wzięła tę książkę przypadkiem ze stołu w salonie. Wszyscy goście piątogodzinni utworzyli krąg naokoło niej i podziwiali ją w osłupieniu. Słuchali oczyma każdego jej ruchu i mruczeli: „To jest czar". „Tak siedzieć... nie!" Była to zaiste wyższa sztuka siedzenia, ale zupełnie nieświadoma. A potem przypadkiem obróciła kartkę, i wtedy wybuchła burza oklasków, jakiej się jeszcze nawet w Metropolitanie nie słyszało. Było to przewspaniałe. Ludzie rozpływali się w zachwycie. A przytem Nathaneal Hawthorne jest przecież już nieco staroczesny. Dano jej w rękę ostatni tom Marka Twaina. Bardzo wystygły, już bez dowcipu, ale... rogi okładki są okrągłe. Słyszy Pan? Okrągłe! Dolly Threadbare, czytająca książkę z zaokrąglonemi rogami, to było wyższe objawienie. O takich możliwościach nie myślał Barnum, gdyż byłby inaczej... W czterech tygodniach sprzedano książki Marka Twaina 40.000 egzemplarzy. Nakładca kazał natychmiast wydrukować jeszcze 200.000 egzemplarzy odrazu, ale zostały mu one na półkach. Biedak jeszcze dotychczas nie wie, dlaczego. Poprostu dlatego, że rogi nie były już okrągłe lecz ostre, a przez to straciła wszelki związek z panną Dolly, i już nie „szła".

Ten stan rzeczy utrwalił się, gdy zarząd wielkiego Domu Matek w Bruklinie wysłał deputację do wspaniałej. Aby raczyła ułatwić sprawienie stu nowych łóżek; niech siedzi ze skrzyżowanemi nogami na Dom Matek. Publicznie w Criterionie. Oczywiście odmówiła. Można ostatecznie nogi skrzyżować, nawet publicznie — to nie rzuca cienia na górną część ciała — ale na zamówienie, za wstępem... z ogłoszeniem na plakatach... nie! Toby było niekobiece, toby już nie było „ladylike". Co prawda, sto łóżek! Czyży nie było wyjścia? Jakiejś warjanty? Wśród głębokiego namysłu wyjęła pilniczek do paznokci i zaczęła polerować swoje różowe paznokietki. Skutek tego śmiałego rękoczynu był piorunujący. Deputacja, zrazu jakby skamieniała, wybuchła radosnem hurra! i długo nie mogła się uspokoić. Cudownie! Pięknie, bez konkurencji! Coś zupełnie nieprzewidzianego! A gdyby Dolly Threadbare raczyła polerować sobie paznokcie na Dom Matek w Criterionie? Wstęp po 2 do 10 dolarów, loże 50 dolarów, nie kładzie się tamy dobroczynności. (A któżby wtedy skąpił naddatków?). Kwestja była trudna, niebywała. Nie było jeszcze precedensów. W całym Nowym Jorku mówiono wówczas tylko o truście parowcowym Morgana i o pilniczku panny Dolly.

Ale oto stało się coś dziwnego. Pewnego dnia brukliński Dom Matek otrzymał anonimowo sumę, która wystarczyła na sprawienie stu łóżek; nieznany ofiarodawca stawiał tylko warunek, żeby miss Dolly Threadbare dłużej już tą sprawą nie molestowano. I ten wypadek wywołał w Nowym Jorku sensację. Było przecież jasne, że to zrobił jakiś wielbiciel, cichy lecz zazdrosny; chciał położyć tamę nadużyciom estetów. Że to ktoś, który sobie niby przywłaszczył monopol na paznokcie miss Dolly. Który jej paznokcie chciał mieć tylko dla siebie. Wszyscy łamali sobie głowę: ktoby to mógł być?

(Dok. nast.)

*) Znany naszym czytelnikom autor „Verne'a w piekle" i „Verne'a w niebie" daje w tym szkicu dowcipną satyrę na snobizm plutokracji amerykańskiej, a przytem na snobizm tych, co udają, że słyszą, jak trawa rośnie, snobizm bywalców kina, którzy wpadają w transy zachwytu nad każdym ruchem Liljany Gish i t. d. (Uwaga tłómacza)

hurtownie, sklepy, piekarnie, jako też nie służące wyłącznie na potrzeby związków samorządowych cegielnie i kamieniołomy".

Powyższy paragraf ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla akcji przeciwdrożyźnianej miast. Przez wyłączenie od ulg podatkowych — piekarń, sklepów, składów miejskich, t. j. tych instytucji, które określamy jednem mianem wydziałów zaopatrywania, rzuca się kamienie pod nogi miastom. Bowiem przy licznych procesach obrotowych podatek przemysłowy będzie poważnie obciążał budżet wydziałów zaopatrywania, które będą musiały szukać pokrycia w zwyżce cen towarów. Dla instytucji aprowizacyjnych miejskich jest to poważną klęską, bo już dziś zaledwie można wytrzymać konkurencję z prywatnymi kupcami.

Rząd, jak widać, nie może patrzeć spokojnie na ostatnią placówkę walki z paskarstwem ,na wydziały miejskie.

Znaczenie jednak rozporządzenia wykonawczego nie kończy się na tem, dochodzi tu druga kwestja, bodaj równie ważna. Rząd przez swoją dowolną interpretację ustawy sejmowej, nie opartą o żadne prawne kryterja, przywłaszcza sobie uprawnienia, których nie posiada. Przekreślając cel ustawy i zmieniając dowolnie wolę Sejmu, Rząd sam staje się ustawodawcą, co w wyraźnej stoi sprzeczności z obowiązującą konstytucją.

Dlatego domagać się trzeba, aby Sejm zainterpelował Rząd w tej kwestji i nie pozwolił na stwarzanie precedensów, które mogą w przyszłości sprowadzić bardzo niebezpieczne skutki.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

TRZECIA PODWYŻKA CEN TYTONIU W JEDNYM MIESIĄCU.

Rozporządzeniem ministra skarbu z 14 lipca podwyższone zostały z ważnością od 20 lipca ceny tytoniu w następujących rozmiarach:

1) **Cygara:** Havana 5500 mk. Belweder 4500, Wawel 4000, Brytanica 3800, Trabuco 3400, Kuba 3000, Portorico 2000, Mieszane zagraniczne 1800, Cigarillos 1300, Virginia 1800, Brazyl-Virginia 1300. 2) **Papierosy:** Sfinks 300 mk., Dames 750, Polif 750, Kedyw 750, Egipskie 700, Klub 500, Sejmowe 500, Prezydent 450, Damskie 450, Warszawskie 450, Farys 350, Emir 350, Pogoń 450, Sport 450, Syrena 300, Wisła 300, Wanda 250. 3) **Tytonie do papierosów za 1 kg.:** Kir 950 tys., Xanti 850 tys., najprzedniejszy sułtański 750 tys., najprzedniejszy macedoński 650 tys., najprzedniejszy turecki 600 tys., przedni turecki 440 tys., średni turecki 400 tys., kresowy 300 tys. 4) **Tytonie do fajki** za 1 kg.: przedni fajkowy 180 tys., zwyczajny fajkowy 128 tysięcy.

Z fabryk prywatnych: 1) **Papierosy:** Luksusowy A. 850 mk., luksusowy B. 750, luksusowy C. 750, luksusowy D. 650, najprzedniejszy A. 550, najprzedniejszy B. 430, przedni A. 400, przedni B. 350, średni 300. 2) **Cygara:** Luksusowy A. 6500, luksusowy B. 5000, najprzedniejszy A. 4500, najprzedniejszy B. 3500, przedni A. 2600, przedni B. 2100, średni A. 1700. 3) Cygaretki: przedni 1200, średni 900.

ZWYŻKA CEN MĄKI.

Przewidywane podniesienie cen pieczywa.

Wczorajsza „Rzeczpospolita" podaje, że na rynku zbożowym nastąpił spadek cen. Jest to wiadomość, obliczona na nieświadomość czytelników, gdyż pszenna mąka amerykańska, której kilo w hurcie w połowie tygodnia kosztowało jeszcze 9.200—9.500 mk. w ładunkach wagonowych, sprzedawane jest obecnie po 11.000 mk. za kg., zamiast do niedawna obowiązujących 8.500 mk. W związku z nagłem podniesieniem się cen mąki pszennej, w najbliższy poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków cechu piekarzy warszawskich w sprawie omówienia nowej podwyżki ceny pieczywa pszennego. Prawdopodobnie już od poniedziałku lub wtorku cena kajzerek 40 gr. podniesiona zostanie do 500 mk. za sztukę.

P. Ligocki, pomocnik p. Natansona

Chjena, opanowawszy rządy, przystąpiła natychmiast do „czyszczenia" urzędów, usuwając z nich najlepszych ludzi, których jedyną winą jest to, że nie są chjenistami, a obsadzając swemi pupilkami, których jedyną znowu zasługą jest, że służą interesom Chjeny.

Że to „czyszczenie" ma wielkie cechy zanieczyszczania urzędów, świadczy np. fakt obsadzenia placówki pomocnika szefa wydziału prasy i propagandy w Min. Spr. Zagr. przez p. Edwarda Ligockiego, monarchistę, wielbiciela b. gen. Hallera i Niewiadomskiego. O p. Ligockim pisała „Gazeta Poranna 2 grosze", a więc organ chjeński, 17 sierpnia 1919 r., co następuje:

„P. Ligocki od chwili wybuchu wojny nie cieszył się w stolicy Francji opinją zwolennika koalicji. Tenże p. *Ligocki bywał w Bernie częstym gościem p. Schuberta, radcy poselstwa niemieckiego w Bernie, szefa tajnej służby politycznej, oraz u asesora d-ra Smenda — „wywiadowcy" tegoż poselstwa od spraw polskich.* Władze austrjackie i niemieckie pozwalały p. L. bardzo często jeździć do Warszawy w czasach okupacji, kiedy właśnie *prawdziwym* patrjotom Polakom, bawiącym w Szwajcarji, te same władze pozwolenia na powrót nie dawały".

Z drugiej strony „Głos opozycji" drukuje dokument, stwierdzający, że p. Ligocki był człowiekiem zaufania ambasadora niemieckiego w Bernie, Romberga, który polecał p. Ligockiego niemieckim władzom okupacyjnym w Warszawie, jako „otwartą głowę".

„Głos" zapowiada dalsze dokumenty, bardziej jeszcze obciążające p. Ligockiego.

Komentarze zbyteczne.

Ucieczka kapitana Ehrhardta.

Nowe niebezpieczeństwo republiki niemieckiej

Opinja publiczna całych Niemiec zaalarmowana była przed kilku dniami wypadkiem, któremu przypisuje się wielkie znaczenie. Oto znany zamachowiec i dowódca faszystów niemieckich, Ehrahrdt, uciekł z lipskiego więzienia śledczego, w którem przebywał od grudnia ub. roku.

Kapitan korwety Herman Jerzy Ehrhardt wypłynął na widownię w marcu r. 1920, kiedy to oddał Kappowi dla wykonania znanego zamachu osławioną swą brygadę marynarki, znaną pod nazwą „brygady Ehrhardta". W maju tego roku wydano rozkaz aresztowania Ehrhardta, który jednak zawczasu ratował się ucieczką. Dwa i pół roku był dla władz nieuchwytny i czasu tego użył na utworzenie z rozwiązanej swej brygady i z innych reakcyjnych żywiołów potężnej tajnej organizacji faszystowskiej, zwanej O. C. (organizacja Consul, od wyrazu „Consul", pseudonimu Ehrhardta).

Za główną siedzibę obrał sobie Ehrhardt austrjackie miasto Salzburg, leżące w pobliżu granicy bawarskiej i głównego siedliska reakcji Monachjum. Z Salzburga kierował Ehrhardt całą organizacją zamachową, wspomagany w Niemczech nietylko przez tajnych zamachowców, ale i przez wysokich urzędników państwowych, jak np. b. bawarskiego min. sprawiedliwości Rotha, który po aresztowaniu Ehrhardta na zgromadzeniu w Monachjum domagał się uwolnienia „dzielnego kapitana" z rąk oprawców. Dodać należy, że policja monachijska wydała Ehrhardtowi 2 paszporty na różne nazwiska i tem ułatwiła mu ucieczkę. Podczas pobytu zagranicą Ehrhardt zwiedził Budapeszt i Wiedeń i tam nawiązywał stosunki z monarchistami i faszystami.

Organizacje, któremi kierował Ehrhardt, wydały m. in. sprawców zamachów na Ratheanua i innych.

Po aresztowaniu Ehrhardta w Monachjum natychmiast przewieziono go do więzienia w Lipsku, gdzie ustanowiony po zamordowaniu Ratheanua trybunał państwowy rozpoczął prowadzenie śledztwa. Termin głównej rozprawy sądowej ciągle odraczano z niewiadomych powodów, a tymczasem zwolennicy Ehrhardta czynili przygotowania do ucieczki. Ostatecznie termin sprawy wyznaczono na 23 b. m., ale kilka dni przed rozprawą Ehrhardta umknął.

Ucieczka sama, o której doniosły depesze, odbyła się w warunkach, rzucających podejrzenie na władze więzienne w Lipsku. Mimo nakazu min. sprawiedliwości, aby z Ehrhardta nie spuszczano oka ani na chwilę, korzystał on w więzieniu ze względnej swobody, czego dowodem, że w dniu ucieczki, 13 b. m., na prośbę własną, aby wskutek upału pozwolono mu wziąć zimną kąpiel, został odprowadzony na parter do pokoju kąpielowego ze swej celi na trzeciem piętrze i tam zostawiony bez nadzoru.

Po upływie dłuższego czasu, dozorca, któremu kąpiel wydawała się za długa, zajrzał do pokoju — i nie zastał już tam więźnia. Ehrhardt znikł bez śladu. Było to około godz. 6-ej wieczorem. Zarządzone odrazu śledztwo wykazało, że Ehrhardt uciekł przez gmach sądu przyległy do więzienia, który łączy się przejściem. Masywne żelazne drzwi, zamknięte na specjalne zamek, były otwarte. Drzwi zaś ostatnie, prowadzące z sądu na ulicę, były zamknięte od zewnątrz, w ten sposób nie można było ścigać zbiega z gmachu sądu. Ehrhardt po wydostaniu się na ulicę, wsiadł do samochodu i opuścił Lipsk.

Dotychczas wszelkie poszukiwania nie dały wyniku. Władze śledcze przypuszczają, że Ehrhardt jeszcze nie opuścił Niemiec i ukrywa się gdzieś w północnych Niemczech u swoich przyjaciół, obszarników brandenburskich.

Jak już zaznaczyliśmy, ucieczka Ehrhardta wywołała wrażenie olbrzymie. Prasa republikańska jest żywo zaniepokojona tą ucieczką. „Vorwärts" wyraża przekonanie, że Ehrhardt musiał mieć wspólników, którzy mu ułatwili ucieczkę. Dowodzi to, osłabienia władz państwowych i nieustającej działalności kierowanych przez Ehrhardta tajnych organizacji. Pewnem jest, że Ehrhardt nie będzie tracił czasu napróżno, i że akcja żywiołów monarchistycznych wzmoże się i stanie się b. niebezpieczną. Ucieczka wodza reakcyjnych bojówek rozzuchwali je bardziej jeszcze i zaogni sytuację.

W Niemczech znowu rozległ się głos przestrogi. Republika w niebezpieczeństwie! Koła republikańskie nawołują do obrony ustroju państwowego i do skonsolidowania obozu demokratycznego. Partja socjalistyczna wezwała robotników do czujności i do utrzymania ostrego pogotowia, tembardziej, że obecny Rząd Cuna nie wykazuje dostatecznej energji w walce z prawicowemi żywiołami anty-państwowemi.

Aha!

Wczoraj trzy gazety warszawskie, w tej liczbie „Robotnik", przytoczyły ustępy z sensacyjnej mowy p. Witosa w Tarnowie. Mowę tę wygłosił p. Witos 17 lipca, t. j. 5 dni temu, a PAT dotychczas nie raczył dać wzmianki o niej. Teraz dopiero, po ogłoszeniu jej przez całą niemal prasę małopolską „Rzeczpospolita" (strach, jak organ p. Dubanowicza i Strońskiego pokochał p. Witosa!) otrzymała „ze sfer miarodajnych" wiadomość, że w „najbliższym (!!) czasie" ogłoszony zostanie „autentyczny" tekst mowy.

Czy to nie są kpiny ze zdrowego rozsądku? W „najbliższym" czasie, kiedy już mowę tę wszyscy znają?! „Autentyczny" tekst? Teraz „sfery miarodajne" chcą sklecić „autentyczny" tekst? Wolne żarty, panowie! Z góry zapowiadamy, że nikt, absolutnie nikt, nie wyłączając was samych, nie uwierzy, że tekst mowy p. Witosa, który ukaże się w „najbliższym" czasie, będzie autentyczny, albowiem będzie to tekst, „poprawiający" wszystkie te części mowy, które jak taranem biją w Chjenę, Piasta i Chjeno - Piasta!

Szczytem głupoty jednak i bezczelności jest twierdzenie tejże „Rzeczypospolitej", że prasa warszawska działała podług „zupełnie na konspirację wyglądającego planu". Więc nie PAT konspirował mowę p. Witosa, lecz prasa warszawska, która dowiedziała się o niej z pism małopolskich (krakowskich i lwowskich) jednego dnia, gdyż poczta jednego i tego samego dnia dostarczyła te pisma.

Ale organ faszystowski wszędzie węszy konspirację, choćby przytem miał rozkonspirować swą głupotę bezgraniczną.

Na marginesie.

Każdy trzeźwo na rzeczy patrzący najdokładniej zdawał sobie sprawę, że małżeństwo pomiędzy Chjeną a Piastem jest skandalicznym mezaljansem, jakiego świat nie widział. Nikt jednak nie mógł przypuszczać, że już miodowe miesiące zakłócone zostaną sporami, sprzeczkami i podejrzeniami, w równym stopniu poważnemi, jak uzasadnionemi.

Pamiętam, kiedy małżeństwo to, ku zdumieniu świata, miało się skojarzyć, w pewnem kółku politycznem ktoś zadał pytanie: czy małżeństwo Piasta z Chjeną jest to marjaż z miłości, czy dla pieniędzy.

— Naturalnie z miłości—odpowiedział ktoś bardzo jeszcze naiwny.

— Oczywiście dla pieniędzy — odparł ktoś drugi, mniej naiwny.

— I jedno i drugie — orzekł ktoś trzeci, a zupełnie już naiwności pozbawiony— jest to małżeństwo z miłości dla pieniędzy.

Nie minęło jeszcze trzech miesięcy, a młode stadło poważnione, pokłócone robi z siebie widowisko. Gdy ona powiada „zachód", on na przekór twierdzi „wschód".

Gdybyż przynajmniej swe małżeńskie porachunki załatwiali w czterech ścianach zacisza domowego! Przecież zdarza się w przykładnych małżeństwach: on ją kułakiem między żebra, a ona jego warząchwią przez łeb. A potem w najlepszej zgodzie i „pod rączkę" jedzie się przy niedzieli statkiem do Młocin.

W naszem małżeństwie, niestety, sprawy już tak daleko zaszły, że już się nie liczą z tem, „co ludzie będą mówili".

Więc Chjena w „Kurjerze Warszawskim" wylewa garnek pomyj na rodzinę swego małżonka Piasta.

A Piast wyjeżdża do swojej rodziny w Tarnowie i skarży się, że go „oszukują"; że on chce „uczciwie i po ludzku"; grozi przytem, że jeśli Chjena pójdzie „drogą nikczemną", to sama wyda na siebie wyrok śmierci.

Piast grozi śmiercią swej niewiernej małżonce. Piast z Grzegorza Dyndały przedzierzga się w Otella.

Widowisko, które zaczęło się komedją, może zakończyć się tragedją.

O, Desdemono — Chjeno!

Roman Boski.

Pogrzeb ofiar masakry policyjnej

(Telefonem).

ŁÓDŹ. Onegdaj na murach Łodzi rozplakatowano zawiadomienie komitetu strajkowego o pogrzebie jednej z ofiar masakry policyjnej, robotnika Woźniaka. W nekrologu była mowa tylko o jednym zabitym, jakkolwiek inny jeszcze robotnik nazwiskiem Siwiński umarł z ran, odniesionych w dniu krwawych zajść. Ale prokuratorja i władze wojewódzkie do ostatniej chwili wzbraniały się wydać zwłoki zmarłego rodzinie. Dopiero wczoraj o godz. 1-ej po południu zezwolono na pogrzebanie Siwińskiego, o czem natychmiast zawiadomiono komitet strajkowy. Wiadomość o tem obiegła lotem błyskawicy całe miasto. Tłumy, zdążające na godzinę 3-cią pod dom, skąd miało się odbyć wyprowadzenie zwłok Woźniaka, rozdzieliły się. Jedna fala ludzi skierowała się ku szpitalowi przy ul. Drewnowskiej, gdzie zmarł Siwiński.

Około godz. 4-ej z dwuch stron weszły na Rynek Górny kondukty z trumnami Siwińskiego i Woźniaka. Z Rynku ruszył już jeden, olbrzymi pochód, przepleciony niezliczonemi sztandarami. Na czele niesiono 23 wieńce od różnych organizacji robotniczych. Między innemi złożył wieniec okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., kl. Związek robotników przemysłu włóknistego, N. P. R., Bund. W kondukcie wzięły udział niezliczone delegacje partji politycznych i organizacji zawodowych; przybyli nawet robotnicy ze Zgierza, Pabjanic, Zduńskiej Woli i innych okolic podmiejskich, niosąc sztandary P.P.S., przed i za trumną kroczył w zwartych szeregach stutysięczny tłum robotników. Od Górnego Rynku trumnę ponieśli na barkach robotnicy, towarzysze pracy zabitych. Przed fabryką Leonarda orkiestra robotników tej fabryki powitała kondukt marszem żałobnym.

Na placu przed cmentarzem pochód zatrzymał się. Tu już zawczasu były urządzone prowizoryczne trybuny, ponieważ nie mogło być mowy, żeby choć połowa uczestników pogrzebu mogła pomieścić się na szczupłem terytorjum cmentarnem. Z trybun przemówili do zebranych posłowie Pudlarz i Badzian. Następnie wniesiono trumny na cmentarz; nad rozwartą mogiłą wygłoszono szereg przemówień, żegnając od proletarjatu łódzkiego zgasłych bojowników sprawy robotniczej. Ookoło godz. 10 wieczorem zaczęto opuszczać cmentarz. Przez cały czas pogrzebu panował niezakłócony spokój i ład, utrzymywany przez milicję robotniczą. Policji na ulicach wcale nie było widać.

Konferencja delegatów kl. zw. zawod.

(Telefonem).

ŁÓDŹ. W sali okręgowej komisji związków zawodowych odbyła się wczoraj o g. 10 rano konferencja delegatów fabrycznych klasowego Związku zawodowego włóknistego. Poseł tow. Szczerkowski zdał sprawę z przebiegu konferencji z ministrem Darowskim, przedstawiając warunki zawartej umowy. Po krótkiej dyskusji zebrani jednomyślnie przyjęli do zatwierdzającej wiadomości nową umowę z przemysłowcami, wyrażając podziękowanie zarządowi związku za pracę przy prowadzeniu strajku.

Następnie uchwalono wezwać robotników do składania ofiar na rzecz rodzin poległych, rannych i aresztowanych.

Na konferencji w województwie minister Darowski uroczyście zobowiązał się, że wpłynie na Rząd, by wydano polecenie wypuszczenia z więzień aresztowanych w czasie strajku. Zebrani delegaci przyjęli rezolucję, że o ileby p. minister nie dotrzymał swej obietnicy, to Związek klasowy, w porozumieniu z innemi związkami ogłosi powtórnie strajk.

BENEDYKT HERTZ.

Politycy.

Rzecze endek do Czecha:
— Bracie słowianinie,
co tam wyprawiasz teraz w Jaworzynie!
Czyś już zapomniał o tej pięknej chwili,
gdy razem z Rusem, tym trzecim
braciszkiem,
bruderszaft pijąc w Pradze słowiańskim
kieliszkiem,
do piersi'śmy się tulili?
Przemawiał Dmowski, Bobrinskij
i Kramarz,
klął się Masaryk, że będziem żyć ładnie:
brat bratu nigdy nic nie ukradnie...
Myśmy wierzyli, a dziś taki blamaż?...
O, mój bracie słowianinie,
zawiodłem się — wyście świnie.

— Nie urągaj mi, bracie — Czech na to
odpowie —
bo niesłusznie cię gniewu porywy uniosły.
Toć zwykła w polityce rzecz, iż partnerowie
są z jednej stronie ŚWINIE,
a zaś z drugiej — OSŁY.

Nędza robotników włóknistych w Łodzi.

Ob. Edward Rosset, naczelnik Wydziału Statystycznego przy Magistracie m. Łodzi umieścił w „Republice" łódzkiej artykuł w sprawie płac w łódzkim przemyśle włókienniczym, w którym w sposób plastyczny przedstawia niebywal: niski stan zarobków robotników włóknistych i przez to wyjaśnia przyczynę nieznanego oddawna napięcia, jakie charakteryzuje obecną akcję strajkową

Poniżej podajemy ważniejsze ustępy artykułu:

Płace robotnicze w przemyśle włókienniczym podniesiono 18 czerwca r. b., a więc przed miesiącem. Aby zorjentować się, w jakim stopniu wzrosła drożyzna w ciągu tego miesiąca należy porównać koszta utrzymania w drugim tygodniu ubiegłego miesiąca z kosztami utrzymania w drugim tygodniu bieżącego miesiąca. Biorąc za podstawę obliczeń teoretyczny budżet rodziny, ustalony przez Główny Urząd statystyczny, stwierdzamy, że w drugim tygodniu czerwca r. b. koszty utrzymania rodziny pracowniczej wynosiły 23,799 mk., w drugim zaś tygodniu bieżącego miesiąca 37,350 mk. Stąd wynika, że od momentu ostatniej podwyżki płac robotniczych w przemyśle włókienniczym do chwili obecnej drożyzna wzrosła w przybliżeniu o 57 proc

W świetle przytoczonych liczb staje się jasnem, że propozycje przemysłowców zarówno pierwotne, jak i ostatnie, były nie do przyjęcia dla robotników.

Opierając się na tabelce statystycznej dziennych płac robotniczych, wyrażonych w mące żytniej, otrzymywanych przez robotników w lipcu 1914 r., w czerwcu 1923 r. i w drugim tygodniu lipca 1923 r. — p. Rosset stwierdza:

Wśród czternastu wyszczególnionych kategorji robotników przemysłu włókienniczego było przed wojną dwanaście takich, które za swe dzienne płace mogły nabyć więcej, aniżeli 12 kilogramów mąki żytniej pytlowej, w czerwcu r. b. już tylko jedna, obecnie zaś najwyższa płaca, mianowicie płaca montera, nie wystarcza na kupno 9 kilogramów tego samego artykułu. Inne charakterystyczne porównanie. Najniższą płacę przed wojną miała zamiataczka. Płaca jej odpowiadała cenie 7,5 kilograma mąki żytniej pytlowej. Dzisiaj płace dzienne tkacza, przędzarza, śrubownika, przykręcacza, ślusarza, a więc płace kategorji stosunkowo najlepiej uposażonych, nie pozwalają na kupno 7,5 ani nawet 6 kilogramów tego samego artykułu.

Widzimy więc, że wartość realna płac robotniczych skurczyła się w stosunku do doby przedwojennej bardzo znacznie.

Tyle o przyczynach strajku i o nędzy robotniczej mówi nie zainteresowany fachowiec. Artykuł kończy słowami:

Niedźwiedzią usługę okazują społeczeństwu i państwu ci, którzy postęp ekonomiczny chcą oprzeć na ruinie materjalnej rzesz robotniczych

Książki nadesłane.

Aimée Bloch. Tym, którzy cierpią... Przekład z francuskiego, Warszawa 1923. Nakładem Polskiego Tow. Teozoficznego.

Czasopisma nadesłane.

„Zwrotnica", numer 5, zawiera utwory Witkiewicza, Gotliba, Przybosia, Dana, Alden, Brauna, Czernej, Jessienina, Adera, Dugiela, Peipera, oraz kronikę. Redakcja: Kraków, Jagiellońska 5.

Strajk metalowców w Warszawie.

Wielki wiec strajkujących robotników.

(Strajk metalowców w Warszawie trwa już 7 dzień, a dotychczas Rząd nic nie zrobił w kierunku zlikwidowania zatargu.)

Wśród robotników panuje pewność słuszności wystawionych żądań i niezłomna wola walki aż do zwycięstwa. Wyrazem tego był wiec wczorajszy, który odbył się o godz. 11 przed poł. na posesji przy ul. Leszno nr. 53 przy udziale 16 tys. strajkujących robotników.

Tow. Rączka odczytał zebranym oświadczenie przemysłowców, złożone w min. pracy, w którem uchylają się od pertraktacji, póki robotnicy nie będą powołani do pracy. Oświadczenie to, jak również o robotników niesłychane oburzenie, jak również opiesbałość Rządu, jak również opieszałość Rządu, wywołały niesłychane oburzenie robotników. Następnie tow. Rączka odczytał pismo chadeków, przysłane do Zw. zaw. rob. przemysłu metalowego, a oświadczające, iż chadecy chcą się przyłączyć do akcji. Robotnicy jednogłośnie odrzucili tę propozycję, oświadczając, iż jeden jest związek przemysłowców i jeden związek robotników. Robotnicy nie chcą mieć nic wspólnego ze zdrajcami.

W imieniu warsz. Rady Związków zawodowych zabrał głos tow. *Gonerko*, oraz przewodniczący Rady, tow. poseł *Gardecki*. Tow. Gardecki w gorącem przemówieniu napiętnował obłudne stanowisko chadeków, którzy najpierw w prasie swojej rzucali oszczerstwa na prowadzoną akcję ekonomiczną o lepsze warunki bytu, a dzisiaj zgłaszają akces do tej akcji i wzywają przemysłowców i Rząd, w którym udział biorą do wypełnienia żądań robotniczych.

Pozatem przemawiali przedstawiciele robotników z poszczególnych fabryk. Z przemówień tych przebijała wola robotnicza—walki aż do zupełnego zwycięstwa.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, piętnującą oświadczenie przemysłowców metalowych i stwierdzającą, że robotnicy będą walczyć, póki żądania ekonomiczne robotników metalowych nie zostaną w zupełności uwzględnione.

Zebrani przesyłają strajkującym robotnikom w innych przemysłach wyrazy solidarności i życzenia zupełnego zwycięstwa; potępiają zbrodnicze postępowanie policji, używającej wobec walczących o chleb robotników metod carskich stupajek i przesyłają ofiarom tych metod, rannym robotnikom i rodzinom zabitych robotników w Łodzi wyrazy serdecznego współczucia.

Na wiecu wczorajszym robotnicy wyrazili ponownie votum zaufania Związkowi klasowemu, polecając mu. by walkę prowadził do końca. Jednocześnie oświadczono, że jeżeli Rząd w dalszym ciągu nie przedsięweźmie żadnych kroków w kierunku zlikwidowania zatargu, robotnicy zdejmą wszelką pozostawioną obsługę z fabryk.

Na zakończenie uczczono pamięć poległych w Łodzi robotników i odśpiewano „Marsza pogrzebowego".

Rozchodzono się poważnie i spokojnie wśród śpiewu „Czerwonego" i „Międzynarodówki".

OSTRZEŻENIE.

Ostrzega się ogół blacharzy, aby nie przyjmowali pracy w firmie *Więckowski, Widok nr. 4*, gdyż firma ta objęta jest strajkiem, a fabryka, chcąc sprowokować strajkujących, poszukuje innych robotników do pracy.

Blacharze firmy Więckowski przyłączyli się do ogólnej akcji robotników metalowych w Warszawie.

Nawet chadecy demaskują kłamstwa przemysłowców

Na konferencji u dyr. Dep. Klotta w sprawie strajku w przemyśle metalowym oświadczyli przedstawiciele chadeckich zw. zaw., że **winę za wytworzony stan rzeczy ponoszą w lwiej części pp. przemysłowcy**, którzy dają wyraźnie do zrozumienia, iż o załatwienie zatargu im nie chodzi.

A więc nawet organizacje chadeckie, które, jak wiadomo, popierane są materjalnie przez przemysłowców metalowych, co stwierdziliśmy w swoim czasie dokumentami—występują przeciwko fabrykantom, zadając kłam twierdzeniom, jakoby komuniści wywołali strajk i jakoby strajk miał charakter polityczny.

Jak wobec tego wyglądają kłamstwa „Dwugroszówek", basujących przemysłowcom na temat politycznego charakteru strajków obecnych?

A najparadniejsze, że ci sami chadecy, którzy u p. Klotta występują tak ostro przeciwko przemysłowcom, w Sejmie tworzą wspólną z nimi „większość" chjeńsko-piastową, wrogą klasie robotniczej!

Ale taka już jest logika chadecka.

Strajk metalowców w Lublinie

(W Lublinie strajkuje ogółem 1600 robotników przemysłu metalowego. Cztery największe fabryki są nieczynne.) W sobotę odbyła się w województwie konferencja przedstawicieli władz w sprawie sytuacji strajkowej. Dziś odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja z przedstawicielami przemysłu metalurgicznego, jutro zaś z przedstawicielami robotników. Robotnicy zgłosili następujące żądania: zawarcie zbiorowej umowy, obowiązującej od 1-go sierpnia r. b. do 1 maja 1924 r., podwyżka 50%, oraz wypłacenie dodatków według norm, wykazanych przez komisję statystyczną i amortyzację udzielonych swego czasu zaliczek. (A. W.).

Strajk w Bielsku-Białej

Biała, 19 lipca.

Dziś z inicjatywy delegata ministerjum pracy, p. Wojtkiewicza, odbyła się konferencja Związków zawodowych. Rezultatu nie osiągnięto. Przemysłowcy ofiarują 20% podwyżki i to dopiero w sierpniu. Najważniejszy postulat robotników: ponowne ustanowienie komisji parytetycznej dla obliczenia wzrostu drożyzny odrzucają. W sprawie urlopów przemysłowcy oświadczają, że za niedziele, które do urlopów wliczają, płacić nie będą. W sprawie art. 1154 b. austrjackiej ustawy o zasiłkach dla chorych wysuwają przemysłowcy własny projekt, który ani w 10% nie uwzględnia projektu robotników.

Wobec tego przedstawiciele Związków zawodowych oświadczyli, że konferencji nie zrywają, ale na propozycje przemysłowców zgodzić się nie mogą. Jutro odbędzie się druga konferencja. Jeżeli fabrykanci nie zajmą innego stanowiska, strajk prawdopodobnie się przedłuży.

Przedstawiciele chadeków w buńczuczny sposób oświadczyli, że na ustępstwa fabrykantów się nie godzą; do pracy nie pójdą. Zobaczymy, jak to oświadczenie będzie wyglądało w praktyce.

Podatek majątkowy.

Obrady Komisji skarbowej

Komisja skarbowa na wczorajszem posiedzeniu zakończyła 3 czytanie ustawy o podatku komunalnym. Referentem na plenum wybrano pos. Michalskiego (Dubadek).

Pos. Kozłowski (Z. L. N.) zaproponował, ażeby po południu odbyć posiedzenie i umieścić na porządku dziennym sprawę podatku majątkowego.

Mimo, że niektórzy posłowie wskazali na to, że dnia poprzedniego wieczorem na wniosek prawicy i głosami prawicy uchwalono odroczyć posiedzenie na poniedziałek, że zatem wielu posłów, którzy pragnęliby brać udział w dyskusji nad podatkiem majątkowym, wyjechało, większość wniosek pos. Kozłowskiego uchwaliła:

Pos. Chądzyński (N. P. R.) stwierdził, że możliwa jest dyskusja na posiedzeniu popołudniowem, ale żadną miarą wobec sposobu zwołania komisji głosowania być nie może.

Komisja zgodziła się na to. Przewodniczący komisji **p. Osiecki** (Witosowiec) opuścił wczoraj posiedzenie, proponując na tymczasowego zastępcę, wobec braku wybranego **tow. Diamanda**. Tow. Diamand zastrzegł sobie, że chcąc mieć swobodę zabierania głosu w dyskusji o podatku majątkowym przy obradach nad tym podatkiem, przewodniczyć nie będzie.

Wyznaczenie posiedzenia na popołudnie jest krokiem taktycznym prawicy, pragnącej pozbyć się odium sabotowania podatku majątkowego. Posiedzenie jednak popołudniowe uchwalone w ten spcsób, by powiadomić o niem członków nie można było z góry, uważanem być musi za pozorne i nieowocne.

***

Na popołudniowem posiedzeniu komisji skarbowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad ustawą o podatku majątkowym.

Pos. Kwiatkowski (Ch. D.). stanął na stanowisku projektu p. Grabskiego, żądając rozłożenia spłaty podatku na 3 lata, poczynając od 1 lipca r. b. i opłacenia jeszcze w tem półroczu zaliczki, celem pokrycia deficytu bieżącego.

Pos. Rzepecki (Z. L. N.) jest także zwolennikiem szybkiej spłaty tego podatku.

Pos. Łypacewicz (Wyzw.) nie widzi różnic między proponowanym podatkiem majątkowym, a podwyższeniem podatku obrotowego i gruntowego.

Tow. Diamand uważa, że obojętnem jest, czy ustawa mówi o tem, że podatek będzie pobierany na cele, związane z naprawą skarbu, ale zanim przystąpimy do uchwalenia, musiałby rząd wyjaśnić, jakiemi to drogami do wymienionego celu zdążać będzie. cel ten może być osiągnięty przez bezpośrednie pokrycie deficytu, albo też przez sprzedaż tego podatku kapitalistom zagranicznym.

I do tego zdaje się zdąża przedewszystkiem określenie jego we frankach złotych, a następnie proponowany przez pos. Wierzbickiego (Z. L. N.) ryczałt podatku majątkowego w kwocie 1 miljarda franków złotych. Transakcja taka, o ile wogóle będzie w danej chwili możliwą, będzie b. kosztowna.

Nasuwa się dalej kwestja, co to jest frank w rozumieniu ustawy. Będzie on w Polsce tak różny, jak różnym jest złoty. Może być frank giełdy zurichskiej, a jeszcze droższy frank giełdy zudichskiej, a jeszcze droższy swoistej czarnej giełdy. Ze względu, że tylko część podatku majątkowego ma być uiszczana w gotówce, reszta zaś przez banki w prioritetach (obligacjach pierwszeństwa), przez właścicieli nieruchomości zaś w zwykłych obligacjach, to ściągnięcie podatku w krótkim czasie nie naraża gospodarstwa społecznego na szwank, a umożliwi pokrycie większych części deficytu i przyśpieszy zatrzymanie maszyn drukarskich P. K. K. P.

Póki minister skarbu nie da dokładnych wyjaśnień co do swych zamiarów w dziedzinie podatku majątkowego, przejście do dyskusji szczegółowej jest nieracjonalne.

Pos. Chełmoński (Z. L. N.) zwraca się przeciwko metodom krytyki lewicy, a w szczególności p. Łypacewicza.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) wykazuje, że projekt p. Lindego wymaga szczegółowej krytyki, minister nie przedstawił swego planu finansowego i bez planu nie można zadecydować, czy podatki mają być krótko, czy długoterminowe. Twierdzeniu p. Chełmońskiego, jakoby prawica była bardziej skłonna do uchwalenia podatku majątkowego, przeczy nowy projekt, dający fabrykantom i wielkiej własności rolnej daleko idące ułatwienia.

Minister Linde nie może służyć dokładnemi cyframi — wystarczy może dwie cyfry: dochód skarbowy w pierwszem półroczu r. b. wynosił 2964 miljardów, wydatki zaś 4905 miljardów. Deficyt wynosi więc koło 2 miljardów. Jesteśmy daleko od równowagi. Jeżeli p. Grabski wykonał swoje wielkie plany podatkowe, zamykając je podatkiem majątkowym, to p. Linde uważa pracę w tym kierunku za zamkniętą. Będzie dążył półśrodkami do zrównoważenia budżetu. Eksporterzy węgla i cukru dali już pożyczkę złotą skarbowi, eksporterzy drzewa i jaj pójdą w ich ślady. Minister dołoży starań w celu eskontowania opłat i okcyzy eksportowej, w ten sposób uzyska wszelką gotówkę bez pomocy drukarni. Manipulacje w kasach państwowych trwają 6—3 dni zanim wpłacone pieniądze ukażą się z powrotem w innych państwach, trwa to kilka, kilkanaście dni. Zostaną zmienione przepisy, co do płacenia należności państwowych, użyje się do tego P. K. O. i otworzy się znaczny szereg nowych miejsc wpłat. Przez te postanowienia będzie zmniejszać p. Linde druk nowych banknotów. Minister dołoży starań, by szybko wprowadzić ustawę czekową.

Zakłady graficzne zaniechały druku stempli.

Miejsca sprzedaży ich są b. nieliczne. Podobnie, jak miejsca sprzedaży tytoniu monopolowego. To są środki, na które twórczy mózg p. Grabskiego nie zwracał uwagi.

Podatek majątkowy ma być skontyngentowany. Będzie to weksel z wypełnioną kwotą. Wartość franka określą 4 giełdy polskie. Minister przystąpi do rozpoczęcia reformy walutowej, przez założenie banku emisyjnego. Czeka na to 120 miljonów franków przygotowanych w piwnicach rządowych.

W polityce dewizowej myśli p. Linde iść drogą środka. Zbyt ostre przepisy spowodowały, że życie gospodarcze szwankuje. Zbyt luźne znów umożliwiają spekulację. Rząd czeka wskazań ze strony znawców nie wchodzących w skład Sejmu.

Na tem posiedzenie komisji zakończono. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się w poniedziałek.

Kronika parlamentarna.

LETNIA SESJA SEJMU.

P. marszałek Rataj, który przybywa dziś z ferji, odbędzie konferencję z p. Witosem w sprawie letniej sesji Sejmu.

***

W dniu jutrzejszym odbędzie się przed rozpoczęciem sesji letniej konwent senjorów Sejmu.

O UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisja ochrony pracy rozpatrywała nierozpatrywany dotąd rozdział ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia—o organizacji i administracji funduszów ubezpieczeń.

Mimo energicznego sprzeciwu ze strony naszych towarzyszy, postanowiono, że w skład Zarządu Głównego Ubezpieczenia na wypadek bezrobocia będzie wchodziło 7 przedstawicieli rządu, 2 samorządów, 6 przedstawicieli robotników i 3 pracodawców.

Charakterystycznym jest fakt, że przeciwko wnioskowi o powiększeniu przedstawicielstwa robotniczego głosowali posłowie chadeccy.

Po ustaleniu kompetencji Zarządu Głównego ustalono skład i zakres działania zarządów obwodowych.

W następnych paragrafach załatwiono kwestję składek na fundusz ubezpieczenia, oraz ustalono kary administracyjne za uchylanie się od obowiązków, wynikających z ustawy.

Projekt przedstawiony przez referenta, pos. Puchałkę (Ch. D.), aby wobec robotników, którzy wprowadzą w błąd władze ubezpieczenia — zastosować specjalne obostrzenia karne, jako w stosunku do ludzi, którzy dopuszczą się świadomie oszustwa — komisja postanowiła odrzucić.

Na wniosek tow. tow. Żuławskiego i Regera komisja uchwaliła wbrew zgłoszonemu projektowi rozszerzyć ustawę na Śląsk Cieszyński i postanowić, by ustawa w ciągu roku rozciągnięta została na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Do czasu wprowadzenia w życie ustawy — rząd ma zastosowywać wobec bezrobotnych postanowienia tymczasowe ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 4 listopada 1919 r., z tem, że rząd otrzyma upoważnienie do podwyższenia stawek.

Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Przedstawiciel ministerjum skarbu zastrzegł się, że przed trzeciem czytaniem, które ma się odbyć w środę, rząd zajmie stanowisko, czy wobec rozszerzenia zakresu ustawy i udziału skarbu w pokrywaniu kosztów ubezpieczenia — będzie mógł przychylnie odnieść się do opracowanego przez komisję projektu ustawy.

Czyżby „oszczędnościowa" polityka rządu znów miała się skupić na robotnikach i czyżby rząd zamierzał sabotować tę tak ważną dla klasy robotniczej ustawę?

USTAWA EMERYTALNA.
OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na przedwczorajszem i wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej dyskutowano nad ustawą emerytalną dla pracowników państwowych i zawodowych wojskowych.

Większość rządowa bardzo skrzętnie forsuje ustawę i chciała nawet wczoraj, po przyjęciu ustawy w drugiem czytaniu, natychmiast przystąpić do trzeciego. Nasi towarzysze sprzeciwili się temu kategorycznie, uważając, że ustawa, która pogarsza dotychczasowe położenie emerytów, nie może być uchwalona tak nagle i bez zastanowienia. Pobieżne nawet porównanie niektórych artykułów ustawy obecnej ze sformułowaniem ich w projekcie komisji, jasno wykazuje, że większość rządowa skorzystała z okazji, by los emerytów poważnie pogorszyć.

Obecna ustawa w art. 22 przyznaje pracownikowi, który bez własnej winy opuszcza służbę, wynagrodzenie w postaci trzymiesięcznej pensji za pracę od 2—5 lat, za pracę ponad 5 lat — jednoroczne uposażenie. Dawna ustawa mówiła o wynagrodzeniu w wysokości jednorocznych, względnie dwuletnich poborów.

Art. 69 dotychczasowej ustawy przewiduje odprawę dla wdów, które po raz drugi wstępują w związek małżeński, w wysokości 3-letniej pensji wdowiej. Natomiast art. 69 w nowem ujęciu projektuje odprawę dla wdów w wysokości dwuletniej pensji, powyżej zaś 45 lat życia — jednorocznej pensji.

Art. 43 dotychczasowej ustawy przyznaje emerytom byłych państw zaborczych emeryturę w wysokości 75% tego uposażenia emerytalnego, które należałoby się im za pracę w służbie państwowej polskiej.

Obecnie art. 78 daje im 50%, a referent poseł Mączyński zaproponował 55%. P. Mączyński radził komisji wprowadzić niepraktykowaną dotąd nowość, mianowicie nowa ustawa ma upoważnić Radę Ministrów do podwyższenia uposażenia do 100% tym emerytom byłych państw zaborczych, którzy w czasie swej pracy zasłużyli się dla narodu polskiego.

Tow. tow. Diamand i Kuryłowicz stanowczo zaprotestowali przeciw takiemu dowolnemu dzieleniu emerytów na dwie kategorje, tembardziej, że niedopuszczalne jest, żeby Rada Ministrów sądziła o patrjotyzmie obywateli. Mogłoby to dać pole do nadużyć, a przedewszystkiem zasiałoby rozgoryczenie w sercach wielu emerytów. Tow. Kuryłowicz radził, żeby raczej wszystkim bez wyjątku emerytom przyznać 100% uposażenia. Wniosek ten upadł, a większość prawicowo-piastowa podzieliła zapatrywanie posła Mączyńskiego.

Następne posiedzenie komisji dziś o 5.30 pp.

Kronika polityczna.

P. KIERNIK SIĘ REHABILITUJE.

Komunikują nam, że p. min. Kiernik wydelegował do Łodzi przedstawicieli dep. bezp. publicznego M. S. Wewn. i Gł. Komendy P. P. dla przeprowadzenia śledztwa w związku z zajściami, wynikłemi na tle strajków łódzkich.

KONFISKATA „NAPRZODU".

Numer „Naprzodu" z dn. 20 lipca został skonfiskowany przez prokuratorję w Krakowie za artykuł wstępny p. t.: „Głosuj na 8 — wszystko potanieje", przedrukowany z „Robotnika", który nie uległ konfiskacie.

Jest to niebywały skandal. Artykuł skonfiskowany krytykuje demagogję przedwyborczą stronnictw chjeńskich, wykazując rzeczowo szalony wzrost drożyzny i stwierdza tylko to, co miljony obywateli gotowe są potwierdzić.

TELEGRAMY.

Memorjał angielski.

Projekt odpowiedzi na notę niemiecką.

Paryż, 21 lipca. (PAT.). Zasadniczą treścią odpowiedzi angielskiej jest sprawa stworzenia komisji rzeczoznawców, która zostałaby wyłoniona z komisji reparacyjnej. Zadaniem tej komisji ma być zbadanie położenia ekonomicznego Niemiec i przedstawienie swych poglądów komisji reparacyjnej dla odnośnych uchwał. Odpowiedź angielska pod adresem Niemiec zawiera ubolewanie z powodu trwania w biernym oporze, Francji zaś proponuje powrót do takiej okupacji, która, będąc niewidoczną, uzyskiwałaby gwarancję ze strony Niemiec.

Wiedeń, 21 lipca .(P. A. T.). — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec, wysłany wczoraj wraz z pismem wstępnem aljantom i Stanom Zjednoczonym, jest stosunkowo krótki i nie zawiera konkretnych propozycji w sprawie biernego oporu. Pismo wstępne, do którego dołączone jest memorandum o angielskiej polityce reparacyjnej, zwraca się do aljantów z prośbą, aby możliwie najrychlej wypowiedzieli się o projekcie angielskim.

PRZESŁANIE NOTY RZĄDOM SOJUSZNICZYM.

Londyn, 21 lipca. (P. A. T.). — Rząd brytyjski wręczył w piątek ambasadorom Francji, Belgji, Włoch, Japonji i Stanów Zjednoczonych dokumenty, zawierające projekt odpowiedzi angielskiej. Ambasador francuski St.Aulaire wyjechał do Paryża, gdzie dziś odbędzie konferencję z Poincarem.

STANOWISKO BELGJI I FRANCJI.

Londyn, 21 lipca. (PAT.). Według Reutera, z początkiem przyszłego tygodnia Theunis i Jaspar udadzą się do Paryża, aby konferować z Poincare. Z tego powodu odpowiedź francuska nadejdzie do Londynu dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Dopóki odpowiedź francuska nie zostanie doręczona w ministerjum spraw zagranicznych, nie nastąpi żadne oficjalne opublikowanie poglądów rządu francuskiego.

Paryż, 21 lipca. (PAT.). W ministerjum spraw zagranicznych otrzymano dziś w południe notę angielską w sprawie odszkodowań. Treść jej jest trzymana w ścisłej tajemnicy, do której zobowiązali się w okresie rokowań, wszyscy otrzymujący tę notę. Poincare zaznajomi się niezwłocznie z treścią tego dokumentu i drogą urzędową porozumie się z Belgją co do dalszych kroków.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Przed podpisaniem pokoju z Turcją.

PRZYGOTOWANIA DO EWAKUACJI KONSTANTYNOPOLA.

Konstantynopol. 21 lipca. (P. A. T.).— Dowódca wojsk angielskich Harrington porozumiał się z dowódcą placu w Konstantynopolu w sprawie opuszczenia miasta przez wojska koalicyjne. Komendant turecki obowiązuje się wydać wszelkie potrzebne zarządzenia, celem zapobieżenia starciom przy odjeździe wojsk. Miasto przygotowuje wielką owację dla Ismeta-Paszy. Reprezentant rządu angielskiego w Angorze, pułkownik Mougin, oraz komendant angielskiej floty śródziemnomorskiej, admirał Osmond, wrócili do Konstantynopola, celem wzięcia udziału w przyjęciu Ismeta - Paszy.

Proces Erhardta.

ZARZĄDZENIA POLICYJNE.

Lipsk, 21 lipca. (P. A. T.). — W związku z rozpoczynającym się przed sądem lipskim w poniedziałek procesem przeciw Ehrhardtowi, policja tutejsza zarządziła wszelkie środki ostrożności, między innemi zakazane są wszelkie zgromadzenia na placu przed sądem Rzeszy.

PROCES ROZPOCZYNA SIĘ 23 B. M.

Lipsk, 21 lipca. (P. A. T.). — Kancelarja sądu Rzeszy donosi, że proces przeciw Ehrhardtowi rozpocznie się 23 b. m. Na ławie oskarżonych zasiądzie jedynie księżna Hohenlohe - Oeringen, ponieważ miejsce pobytu trzeciego oskarżonego, porucznika Liebiga, jest niewiadome.

EHRHARDT UKRYWA SIĘ NA WĘGRZECH.

Berlin, 21 lipca. (P. A. T.). — „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Wiednia: Według opinji wiedeńskich kół prawicowych, Ehrhardt znajduje się w bezpiecznem miejscu na Węgrzech.

Rozruchy we Wrocławiu.

Wrocław, 21 lipca. (PAT).. W ciągu nocy doszło tu do dalszych zaburzeń. Jest kilka osób zabitych i ciężko rannych. W całem mieście zdemolowano i zrabowano około 60 wielkich sklepów. Dzisiaj sklepy są przeważnie pozamykane.

Wrocław, 21 lipca. (PAT.). Podczas wczorajszych rozruchów zostały zabite 2 osoby, 12 rannych. Miasto poniosło miljardowe straty.

Wrocław, 21 lipca. (PAT. P.R.). Podczas ostatnich zajść ulicznych na tle drożyzny rozgromiono około 600 sklepów.

STAN WYJĄTKOWY.

Wrocław, 21 lipca. (P. A. T.). — Prezydent prowincji dolno - śląskiej zaprowadził nad Wrocławiem i okolicą zaostrzony stan wyjątkowy. Wszelkie zgromadzenia pod gołem niebem zostały zakazane. Prezydent policji wydał obwieszczenie, zawiadamiające, że policja otrzymała rozkaz jaknajsurowszego występowania przeciw wykroczeniom. Ogólno - niemiecki związek zawodowy zaproponował policji ochronnej swoją pomoc, przy utrzymywaniu porządku. Władze pomoc tę przyjęły.

Represje polityczne w Jugosławji

Zagrzeb, 21 lipca. (PAT.). Oczekują tu rozwiązania wszystkich organizacji politycznych partji Radicza. Rozwiązany zostanie także chłopski związek sokoli i inne pokrewne stowarzyszenia. Radicz wyjechał z Zagrzebia i znajduje się na wsi, gdzie agituje za proklamowaniem republiki. Władze policyjne wydały zarządzenia, mające przeszkodzić dalszej agitacji Radicza.

Białogród, 21 lipca. (PAT. P.R.). Radiczowi wytoczono sprawę sądową. Oskarżenie zarzuca mu obrazę majestatu, działanie na szkodę państwa i zakłócenie bezpieczeństwa państwowego.

Reforma wyborcza we Włoszech

ODRZUCENIE POPRAWEK.

Rzym, 21 lipca. (P. A. T.). — Parlament odrzucił 178 głosami przeciw 157 poprawki, wniesione do reformy wyborczej.

Strajk metalowców na niemieckim Śląsku

LOKAUT PRZEMYSŁOWCÓW.

Wrocław, 21 lipca. (A.W .).—Związek śląskich przemysłowców metalowych odpowiedział na strajk robotników lokautem względnie wydaleniem wszystkich robotników. Lokaut rozciąga się na okręgi wrocławski i raciborski, w których praca ustała zupełnie.

Wiadomości telegraficzne.

— Stanowisko ministra skarbu Geera w sprawie nowego projektu budowy marynarki holenderskiej wywołało przesilenie gabinetowe.

— Sąd Rzeszy w Lipsku skazał wczoraj na 3 lata ciężkiego więzienia kupca Ryszarda Siare, oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych na rzecz Polski.

— Międzynarodowy komitet dyrektorów telegrafów Anglji, Francji i Włoch postanowił zwołać na początek roku 1924 międzynarodowy kongres telegraficzny.

Przeciwko reakcyjnemu rządowi

STOLIN.
(Korespondencja własna).

W czwartek dn. 12 lipca odbył się w Stolinie wiec ludowy.

Zagaił tow. Chlebowiec, następnie tow. poseł Wolicki w długim referacie przedstawił położenie chłopów i robotników pod rządami Chjeno-Piasta. Zebrani napiętnowali postępowanie obecnego Rządu oraz z oburzeniem słuchali o okolicznościach, które zmusiły Piłsudskiego do ustąpienia z zajmowanego przezeń stanowiska.

Tow. Wolicki wspomniał przy końcu przemówienia o miejscowych stosunkach, piętnując samowolę urzędników na kresach.

Nowo utworzone starostwo w tem mieście zaledwie 30 klm. oddalonym od bolszewickiej granicy, zaczyna „działać". Taki np. starosta p. Rajkowski, urzędnik, potrafi w nocy dobijać się do zamkniętej restauracji, a gdy mu otworzyć nie chcą, grozi „strzelaniem". Albo p. sędzia Palmir, podczas rozprawy tak, jak za dawnych „dobrych" czasów, krzyczy do ludzi, którzy przyszli na sprawę: „smirno", „ruki po szwam" i każe na ulicy przed sądem czapki zdejmować. Do działalności tego pana jeszcze powrócę.

Oto obrazki promieniowania kultury polskiej na kresach. *L—ki.*

ZGIERZ.

Odbył się tu w dn. 4 lipca r. b. wiec w sprawie Rządu chjeno - witosowego. Na wiecu przemawiali towarzysze: poseł A. Szczerkowski, J. Piuskowski i Szymczak. Zebrani opowiedzieli się przeciw rządowi Chjeny.

Jak traktuje robotników dzierżawca folwarku Kocudza

Dnia 6 lipca 1923 r., na prośbę robotników zgłosił się do folwarku Kocudza, pow. biłgorajski, dzierżawionego przez obszarnika Wincentego Ciemniewskiego, inspektor Z. Z. R. R. z Zamościa dla zbadania warunków, w jakich znajdują się miejscowi robotnicy. I oto, co znalazł: Czworaki bez dachów, sufity podparte drągami, tak, że niema miejsca na obrócenie się.

Instruktor Związku Zamojskiego zwrócił się w grzeczny sposób do Ciemniewskiego, aby poprawił dachy i sufity, gdyż robotnikom zgniła mąka i ubranie, na co otrzymał odpowiedź: **„ja nie znam innego związku, tylko chrześcijański, a nie bolszewicki, won komunisto, złodzieju, bandyto".**

Nadmienić należy, że dopiero w roku zeszłym St Brzeziński, sekretarz księdza Dąbrowskiego w Zamościu, czyli Związku Chrześcijańskiego, za o-





szczerstwa, rzucane na sekretarza naszego związku w Zamościu, został osądzony na 1 miesiąc więzienia. Panowie obszarnicy powiatu Biłgorajskiego myślą, że krzykiem i wymysłami przestraszą funkcjonarjuszy naszego związku, i ci nie zobaczą, w jakiej nędzy znajdują się tam robotnicy rolni, ale się bardzo mylą.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Wspólna nr. 17, tel. 229-70.

Polecamy ostatnie nowości

Anusz A., poseł. Józef Piłsudski, str. 30. Cena zasadnicza 1.—

Conrad Joseph. Murzyn z załogi Narcyza, opowiadanie o kasztelu, str. 214. Cena 6.—

Jacobsen Jeus Peter. Mogens (książki Ignisa Nr 9), str. 79. Cena 2.—

Krupiński A. Pieśń o Józefie Piłsudskim, Antologja, wydanie III, znacznie rozszerzone, str. 219. Cena 3.—

London Jack. Martin Eden, powieść, 2 tomy, str. 327+289. Cena 10.—

O Skarbowości związków komunalnych, praca zbiorowa z przedmową B. Markowskiego (Bibljoteka Komunalna Wendego), str. 242+69. Cena 12.—

Papini Jan. Zwierzenia, przełożył i przedmowę napisał W. Rzymowski, str. 110. Cena 3.30

Przeciw Rządom Chjeny i Witosa, wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe socjalistów J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego, str. 43, mkp. 1000.

Przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego na bankiecie w hotelu „Bristol" w dn. 3 lipca 1923 roku, str. 8, mkp. 1500.

Przybyszewski. Śluby, poemat dramatyczny w trzech aktach, str. 115. Cena 6.—

Rzymowski W. Piłsudski, życie i czyny, z przedmową kpt. d-ra W. Tokarza, str. 96. Cena 1.20

Sieroszewski W. Józef Piłsudski, wydanie poprawione i dopełnione, str. 111. Cena 1.60.

Tołstoj L. Ojciec Sergjusz, powieść, tłum. Xawery Glinka, str. 68. Cena 1.20.

Tuhan - Baranowski M. J., prof. Społeczne zasady kooperacji, tłumaczył Jan Hempel, str. 439, mkp. 129.600.

Wierchy, rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie. Rok pierwszy, str. 294. Cena 9.—

Zaremba Z. Neutralność czy kalsowość? Z zagadnień ruchu spółdzielczego w Polsce, str. 30, mkp. 6480.

Żeromski St. Pomyłki. Złe spojrzenie. Pavoncello, str. 131, opr. kart. 4.50, opr. płótno 6.50, brosz. 3.50.

Żołnierz-Spółdzielca. Praca zbiorowa, str. 140. Cena 2.40.

Ceny zasadnicze. Mnożnik od 16 lipca 1923 r. 10.000.

Do cen książek nieszkolnych dolicza się 20% dodatku sortymentowego.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

We wtorek dn. 24 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Na porządku dziennym: Sprawa głodowych strajków i prowokacyjne stanowisko Rządu wobec strajkujących robotników.

Tow. tow. członków CKW. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

O. K. R. Warszawa-podmiejska. Posiedzenie egzekutywy odbędzie się w poniedziałek dn. 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika", Warecka nr. 7.

W poniedziałek dn. 23 lipca 1923 r.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

We wtorek dn. 24 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W poniedziałek dnia 23 lipca 1923 r. o godz. 6 pp. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym: Sytuacja strajkowa.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Ze Zw. przem. włóknistego.

W środę, godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie delegatów (mężów zaufania) ze wszystkich fabryk włókienniczych w Warszawie dla omówienia spraw organizacyjnych i spraw, wiążących się ze strajkiem metalowców. Prosimy robotników, którzy przeczytają tę notatkę, by zawiadomili innych.

Ze Związku Zawod. Pracowników Aptecznych. W dn. 6 b. m. pod przewodnictwem kol. Tomaszewskiego odbyło się zebranie pracowników aptecznych oddziału warszawskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły, walne zebranie wyraziło podziękowanie zarządowi za jego pracę, która doprowadziła do pomyślnego rozwoju Związku. Do nowego zarządu zostali wybrani kol kol. Zagórski, Ruszczykowski, Jankiewicz, Zduński, Suchecki, Skolasiński, Rabinowicz, Lewaszkiewicz i Cybulska. Do Kom. Rewizyjnej: kol. kol. Duchnowski, Pęszyński i Tomaszewski. Do sądu koleżeńskiego kol. kol. Krupica, Gaś i Duchnowski.

Ze Związku pracowników miejskich. Jutro dn. 23 b. m., w lokalu Związku, Warecka 7, o godz 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu oddziału Warszawa. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć punktualnie.

Baczność, fabryki wojskowe! Jutro, dn. 23 b. m., o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych Sprawy bardzo ważne.

Baczność malarze! Zarząd Zw. zaw. malarzy (ul. Zielna 5) zawiadamia, że dziś o godz. 9 rano przy ul. Leszno 53 odbędzie się wielki wiec wszystkich robotników budowlanych. Na porządku dziennym akcja strajkowa.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Letnie kolonje robotnicze w Krościenku.

Zachęcony powodzeniem letnich kolonji w Ojcowie, Zarząd Główny T.U.R. przystąpił do zorganizowania takichże kolonji na miesiąc sierpień. Kolonje te odbędą się w Krościenku (w Pieninach, pod Szczawnicą) w Małopolsce, w jednej z najpiękniejszych miejscowości w Polsce. Każda kolonja obliczona jest na 30 osób i trwać będzie 2 tygodnie. I od 2—16, II od 16—31 sierpnia. Opłata wynosi 30 złp. od osoby (obecnie równa to się pół miljon. marek). Informacji szczegółowych udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat T.U.R, Warecka 7, od 5—7.

Koło młodzieży T.U.R. na Ochocie.

W niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się II zebranie Koła młodzieży T.U.R. na Ochocie, ul. Grójecka 47 w lokalu kooperatywy.

Sekcja dramatyczna T.U.R.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T.U.R. przystąpił do zorganizowania Sekcji dramatycznej, będącej amatorskim teatrem robotniczym.

Zapisy na członków Sekcji przyjmuje i informacji udziela kierownik Sekcji tow. Augustowski w środy i soboty od 5—7, Warecka 7.

Na krowy dla Wydziału wychowania dziecka.

Wydział wychowania dziecka zebrał już mk. 1.600.000, pieniądze te jednak nie wystarczają.

Towarzysze, składajcie ofiary, by dzieci nasze miały zapewnioną dostateczną ilość mleka.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka kwituje z następujących ofiar: Na kupno krowy Koło gazowników 350.000 mk., Związek metalowców 500.000 mk., ob Toeplitz 250.000 mk. Z puszki hotelu Europ. 126.800. Restauracja „Bruhla" 232.100.

Życie gospodarcze.

Kogo obowiązuje podatek dochodowy.

Wkrótce ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministra skarbu, zawierające tekst ustawy o państwowym podatku dochodowym.

W myśl ostatecznego brzmienia ustawy podatek ten opłacają:

1) Osoby fizyczne, mające na obszarze Rzeczypospolitej miejsce zamieszkania lub przebywające na tym obszarze dłużej niż rok, od całego dochodu.

2) Osoby fizyczne bez względu na ich miejsce zamieszkania lub pobytu, o ile na obszarze państwa: a) posiadają nieruchomości, wierzytelności zahipotekowane na nieruchomościach, majątki, przywiązane do tegoż obszaru fideikomisem lub innymi przepisami prawnymi, b) wykonują przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, albo są wspólnikami takich przedsiębiorstw, przyczem posiadanie akcji, udziałów i podobnych papierów wartościowych nie należy uważać za udział w przedsiębiorstwie, c) pobierają dochody w postaci wynagrodzenia procentowego (tantjem), d) pobierają płacę lub emeryturę z funduszów państwa, związków komunalnych oraz innych tego rodzaju funduszów publicznych — tylko od dochodu z tych źródeł

3) Osoby fizyczne, nie mające miejsca zamieszkania na obszarze Rzeczypospolitej, lecz przebywające na tym obszarze chociażby mniej niż rok dla zarobku lub w celach przemysłowych albo handlowych — od dochodu osiągniętego w tymże okresie na wspomnianym obszarze.

4) Spadki wakujące (nieobjęte).

5) Osoby prawne: a) których zarząd znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej — od całego dochodu, b) inne — od dochodu, osiągniętego na obszarze Rzeczypospolitej ze źródeł, wymienionych w ustępie 2 punkty a) i b)

Opodatkowaniu podlegają wymienione wyżej osoby fizyczne, spadki wakujące i osoby prawne, których dochód roczny przekracza 2 miljony mk.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolar, jak codzień, poszedł znów w górę.
Dolary Stanów Zjedn. 130.000.
Marki niemieckie 0 34.
Belgja 6320.
Paryż 7700.
Londyn 601.300.
Praga 3920.
Szwajcarja 23.000.
Wiedeń 182.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23,1°, najniższa 14,1°. W Zakopanem padał rano deszcz, a temperatura spadła do 10° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 1,738,005 sprzedany w Banku Kupieckim w Łodzi.

Nowe ceny obuwia. Nowe cenniki obuwia, obowiązujące z dniem ich wydrukowania t. j. od dn. 20 lipca, przewidują następujące ceny: w pierwszej kategorji od 500.000 do 1.700 000 (za buty), w drugiej kategorji od 143.000 (dziecinne) do 1.155.000 i w trzeciej kategorji od 80.000 do 775.000 mk.

Wykazy bezdomnych. Komendant policji polecił komisarzom w terminie 24-ch godzin powiadomić komisarjat Rządu o ilości bezdomnych, których należy ulokować w barakach. W przyszłości o wszelkich osobach bezdomnych znajdujących się w obrębie danego komisarjatu polecono również bezzwłocznie powiadomić wydział bezpieczeństwa publicznego przy komisarjacie Rządu.

„Kropla Mleka". Towarzystwo „Kropla Mleka" zorganizowało przychodnię dla niemowląt czynną od godz. 1 — 3, w której doktór udziela wskazówek wychowawczo - hygjenicznych i porad leczniczych na wypadek choroby dzieci. Mleko hygjeniczne, przygotowywane specjalnie dla niemowląt na przepis i pod kontrolą doktora, jest wydawane codziennie od godz. 10 — 12 w poł. Ceny mleka dla dzieci niezamożnych są poniżej kosztu. Dla dzieci biednych wydaje sią mleko bezpłatnie. Kancelarja udziela wszelkich informacji od godz. 12 — 2 po poł., Nowy-Świat 22, tel. 30-19.

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy podaje do wiadomości ogółu kolegów, iż dnia 15-go sierpnia upływa termin odbycia pracy przy budowie Domów Akademickich za semestr letni. Zważywszy, że na jesieni frekwencja będzie b. znaczna, a ilość pracy, którą można przeznaczyć studentom zmniejszy się, wzywa przeto kolegów, przebywających obecnie w Warszawie do odbycia pracy do 15-go sierpnia, gdyż po tym terminie listy zapisów już są wypełnione. Jednocześnie uprzedza się ogół kolegów, iż Sekretarjaty uczelniane z początkiem roku akademickiego przeprowadzą kontrolę z odbytej pracy.

Frekwencja w tramwajach. Po ostatniej podwyżce taryfy tramwajowej z 1000 do 1500 mk. za przejazd jednorazowy, frekwencja pasażerów nieco spadła. Obecnie, po upływie, od ubiegłej soboty, terminu ważności biletów na przejazd dziesięciokrotny, stwierdzić już można, iż frekwencja pasażerów jest prawie równa tej, jaką notowano przed podwyżką, różnice bowiem są minimalne.

Zjazd Związku Inwalidów. W dniu 12, 13, 14 i 15 sierpnia 1923 r odbędzie się V. Ogólny Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w sali T-wa Hygienicznego w Warszawie, ul. Karowa nr. 31.

Ze Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego. Podania o przyjęcie do Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, na specjalnych kwestjonarjuszach szkoły przyjmowane będą od

15 sierpnia do 9 września włącznie w sekretarjacie (Miodowa 23). Do podania należy dołaczyć w oryginałach: świadectwo dojrzałości 8-mio klasowej szkoły ogólno - kształcącej, dowody wojskowe, metrykę, świadectwo nienagannego prowadzenia (jeżeli matura nie jest z r. b.) i 3 fotografje. Jeżeli liczba kandydatów przewyższy liczbę rozporządzalnych miejsc to zostanie wyznaczony egzamin konkursowy z polskiego, matematyki i fizyki.

WYPADKI.

Okradziona przez swego męża. Janina Zasławska z gm. Rozwadowo, pow. Mławskiego, przyjechała z mężem swym do Warszawy, przyczem siedem pak bagażu oddała do przechowania na dworcu głównym. Następnie Zasławscy pojechali wspólnie w stronę Radomia. W czasie jazdy Zasławska zdrzemnęła się, z czego skorzystał mąż jej, zabrał kwity na zastawione bagaże i najbliższym pociągiem przyjechał do Warszawy. Tam na dworcu głównym wykupił bagaż ogólnej wartości piętnastu miljonów mk., poczem odjechał w niewiadomym kierunku.

Amatorki zabawek. W składzie gier i zabawek dziecinnych Sury Lurje na pl. Żelaznej Bramy popełniano systematyczną kradzież zabawek wartości 10 miljonów mk. O kradzież oskarżone są sklepowe Pola i Leonja Rasnerówny z ul. Twardej 22. Twardej nr 22.

Wypadek na Wiśle. 15-letni Juda Sieraczek, uczeń szkoły rzemieślniczej, i kolega jego 14-letni Symcha Bakman, uczeń z Radomia, wynajęli łódź w łasze Skaryszewskiej. Początkowo wiosłował Sieraczek. Gdy łódź znalazła się na korycie rzeki wprost ul. Tamki Bakman usiłował zastąpić Sieraczka i, w czasie przesiadania się, łódź przechyliła się i obaj chłopcy wpadli do Wisły i poczęli tonąć. Wypadek spostrzegł pełniący służbę w łodzi posterunkowy oddziału rzecznego, który podążył natychmiast na miejsce i tonących wyratował.

Okradziony w komisarjacie Rządu. Z poczekalni komisarjatu Rządu w gmachu ratusza Michałowi Korzeniowi z ul. Bednarskiej nr. 23 skradziono rower wartości 2 miljonów mk.

Wybuch granatu. Na cmentarzu, okalającym kościół św. Bonifacego w Czerniakowie, 10-letni Stanisław Gube znalazł zapał od granatu i w czasie manipulowania spowodował wybuch. Chłopiec odniósł rany powierzchowne nóg i brzucha i po opatrunku przez Pogotowie pozostał na leczeniu w domu przy kościele.

Śmierć dwojga dzieci w ogniu. Pozostawione bez dozoru w mieszkaniu dzieci Józefa Pukały, 5-letni Szczepan i 2-letni Ludwik, przy ul. Mikulinieckiej nr. 7 w Tarnopolu, wznieciły pożar, przyczem oboje ponieśli śmierć w dymie i płomieniach.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI.

„Beverley", sztuka *Jerzego* Berra.

Wczorajsza premjera w teatrze Polskim ma wszelkie dane, by zdobyć publiczność i kasę. Osią fabuły sztuki jest morderstwo, którego domniemany sprawca skazany zostaje na śmierć, a istotny sprawca poszukiwany jest w przeciągu 3-ch aktów przy udziale „magika" i gorączkowem zainteresowaniu publiczności. Największą zaletą sztuki jest właśnie to, że widzowie łamią sobie głowy, odgadując, kto właściwie popełnił morderstwo, a autor jest natyle zręczny i pomysłowy, że odkrywa tajemnicę dopiero na końcu trzeciego aktu.

Należy mu się wdzięczność za to również od sprawozdawcy, który nie będzie natyle złośliwy i niedyskretny, by opowiedzieć treść sztuki i w ten sposób osłabić napięcie ciekawości u publiczności i nadwerężyć sukces kasowy.

Dodamy więc tylko, że „Beverley" oprócz sensacyjnej fabuły, przeprowadzonej po mistrzowsku, zawiera ponadto bardzo udatną satyrę na rozwielmożnioną obecnie na obu półkulach szarlatanerję „magików", jasnowidzów i cudotwórców. Bardzo miłą niespodzianką jest też akt czwarty, przynoszący rozwiązanie losu bohaterów. Efekty i niespodzianki idą tu w parze z dobrym smakiem, przynoszącym zaszczyt autorowi.

Jednem słowem sztukę warto obejrzeć, zwłaszcza, że wykonanie jest bardzo dobre. Panie Majdrowiczówna, Owczarska, Hałacińska i Dobrzańska, panowie Zelwerowicz, Bryliński, Bogusławski, Ziembiński, Gawlikowski, Warnecki dają zespół gry pierwszorzędny, który na następnych przedstawieniach będzie zupełnie koncertowy.

A więc śpieszcie na „Beverleya", trzymajcie nerwy na uwięzi i nie szczędźcie zakładów o mordercę zamordowanego, który zresztą — jak nam w końcu oświadcza autor — był nicponiem i nie wart był lepszego losu. **b.**

PREMJERA W QUI PRO QUO.

Teatr aktualności, kabaret satyryczny może być naprawdę zadowolony z obecnego Rządu. Tyle przecież Chjeno-piast wyprawia „kawałów", że powtórzenie ich na scence „Qui pro Quo" stanowczo musi nęcić dowcipnych autorów rewuetek polityczno-obyczajowych. Ostatnio wystawiony dwuaktowy scetch p. t. „Servus Goldstück" o tem, jak to p. Goldstück najpierw dostał się do więzienia za walutowy szmugiel, a później zaproszony został przez Endusia, Piaścika i Lewjatana do objęcia teki ministra skarbu — mimo pewnej dłużyzny, bawi i rozśmiesza. Cały zespół Qui pro Quo bierze udział w tej zabawie; wyróżniają się p.p. Lawiński (Goldstück), Tom (Enduś). Cybulski (świetnie ucharakteryzowany Piaścik), p. Pogorzelska, która tym razem ślicznie tańczyła z p. Bodo.

Uzupełniająca program jednoaktówka „Siupścińska contra Paluszkiewicz", grana już przed dwoma laty, nie straciła ani nie zyskała na swej niezbyt dużej wartości **Js.**

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Wielki Fryderyk".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Ułani".

Teatr Polski. Codziennie „Beverley".

Teatr Mały. Codziennie „Płomień".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Pokojówka szuka miejsca".

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre'u".

Operetka Wodewil. Codziennie „Szczęście Mary".

Teatr Powszechny Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wiecz. „Gubernator i Trocki".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Trojaczki".

Teatr „Stańczyk". Program 28-y p. t. „Ni przypiął — ni przyłatał". Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Nowy kierownik literacki teatrów Szyfmana. W miejsce dotychczasowego kierownika literackiego w teatrze Polskim, Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a), który na nowo ujął pióro krytyka, objął to stanowisko literat i b. dyr. teatru Bogusławskiego Bolesław Gorczyński

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

KINO PALACE. — „Ofiara Czarnej Magji".

Szczęśliwym można nazwać pomysł wytwórni „Nordisk" sięgnięcia do niezgłębionego skarbu legend ludowych. Wybór padł na posępną opowieść niderlandzkich żeglarzy o „Latającym Holendrze", widmowym okręcie, co przeklęty od Boga, błąka się po bezkresnym oceanie, niosąc spotkanym statkom zniszczenie, a śmierć załodze. Wytwórnia skandynawska pomyślnie zwyciężyła wielkie przeszkody, jakie musiały się nasunąć przy ucieleśnianiu czarownej baśni. Inscenizacja obrazu kosztowała pewnie wiele trudów i wysiłków, ale też dzięki tej staranności, nie połamano skrzydeł fantazji ludowej.

„Ofiara czarnej magji" jest cennym dorobkiem artystycznym i może przekonać największych niedowiarków, że film jest sztuką, być może młodą latami istnienia, ale już bardzo wysoko rozwiniętą.

Reżyser nie poszedł drogą swych kolegów niemieckich czy amerykańskich, nie stara się o przygniecenie widza przepychem architektury czy niezliczonemi tłumami statystów. Główną uwagę zwrócił na estetyczną stronę obrazu, to też każda drobnostka jest starannie obmyślana i najmniejszy szczegół harmonizuje z całością. Niektóre obrazy przez odpowiednie rozplanowanie postaci i dzięki pomysłowem oświetleniu, dają efekty wręcz malarskie. Zwłaszcza piękne są sceny zbiorowe, w których mimo tłumnego udziału artystów, nie zatracono konturów obrazu i stworzono raczej mozaikę barw, niż bezładną plątaninę ludzi.

Artyści grali z niebywałą maestrją, choć niema wśród nich żadnej z okrzyczanych gwiazd filmowych. Żadna rola, czy głównych bohaterów, czy też tylko epizodyczna, nie jest odtworzona niedbale lub nieudolnie. Zwraca uwagę też staranny i bogaty dobór typów ludzkich, co dotychczas dało się obserwować tylko w filmach niemieckich.

„Ofiara czarnej magji" jest jednym z tych nielicznie wyświetlanych w Warszawie obrazów, które pozostawiają widzom niezatarte wrażenie. Jeżeli zarzut jakiś można zrobić, to tylko co do niefortunnego tytułu, który nic nie ma wspólnego z treścią, a odstrasza swą krzykliwą pretensjonalnością. *W.*

Sport.

Wioślarstwo.

Dziś, d. 22 b. m odbędą się regaty międzyklubowe Koła Wioślarzy. Udział przyjmują: kaliskie Tow. Wioślarskie, warszawskie Tow. Wioślarskie, A. Z. S. warszawski i Koło Wioślarzy warszawskich. Początek regat punktualnie o godz. 3 po poł.

Kisspesty — Pogoń (1 : 1).

Wynik meczu drużyny węgierskiej Kisspesty z Pogonią lwowską wypadł 1 do 1. Stosunek kornerów 2 do 1 na korzyść Pogoni.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 2 sierpnia 1923 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu p. **Krysztołki Judki Bera** przy ul. Dzielnej № 5, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż p. Krysztołki oszacowanych na Mk. 311,355.— składających się z kredensu z lustrem na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 21.VII 1923 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) **Sell.**

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.